

# Szczuczyn<sup>ś</sup>skie

Numer 1/2015 Informator regionalny Miasta i Gminy Szczuczyn

WIEŚCI



*Płatności obszarowe przez Internet  
– wniosek wypełni doradca – str. 4  
Rozmowy o Szczuczynie – wywiad  
z Haliną i Zygmuntem Molskimi – str. 13  
I Otwarte Konsultacje Samorządowe – str. 21*





### Słowo od Wydawcy:

Cieszy mnie niezmiernie fakt, iż nowy numer „Szczuczynskich wieści” otwiera drugi rok funkcjonowania naszego lokalnego wydawnictwa. Cały czas uczymy się, staramy się jak najwierniej przedstawiać rzeczywistość naszego miasta i gminy, byście mogli Państwo posiadać aktualną wiedzę na temat działań Urzędu Miejskiego i jednostek

podległych. Cieszy mnie również Państwa zainteresowanie każdym kolejnym wydaniem, a pojawiające się głosy oceny stanowią dla zespołu redakcyjnego informacje niezbędne, by stawali się coraz bardziej profesjonalni.

Wszyscy bez trudu dostrzegają, że za oknem zakończył się zimowy okres pozornego przestoju, również Urząd Miejski rusza z „wiosenną aktywnością”. Rozpoczęliśmy już prace porządkowe, przygotowujemy się do powrotu na budowę kanalizacji w centrum miasta, za kilka tygodni ruszy odbudowa nawierzchni asfaltowych zniszczonych przy realizacji tej inwestycji. Właściwie nieprzerwanie trwały prace na budowie Centrum Kultury i efekty są już widoczne. W zaciśniętym sąsiedztwie Szkoły Podstawowej w Niedźwiadnej końca dobiegają prace modernizacyjne na hydroforni, która dostarcza wodę pitną do prawie połowy naszej gminy. Dzięki 75% dofinansowania z PROW inwestycja warta prawie 700 tys. złotych zostanie już za kilka dni sfinalizowana. Wiosna to również czas uruchomienia inwestycji drogowych w Będkowie, Świdrach Awissa i os. Pawelki w Szczuczynie. W cztery miesiące powstanie ponad trzy kilometry nowych dróg asfaltowych.

Jednak zanim to wszystko nastąpi, przed nami okres najważniejszych świąt w roku. Pozwólcie Państwu, że korzystając z okazji złożę Wszystkim Mieszkańcom i naszym Gościom najserdeczniejsze życzenia zdrowych, rodzinnych i szczęśliwych Świąt Wielkiej Nocy. Życzę, by rodzinne spotkanie stało się okazją do wspomnień, odbudowania rodzinnych relacji, a jeśli gdzieś przy okazji świątecznego nastroju zerkną Państwo na jeden z naszych artykułów, będę niezmiernie zadowolony. Wszystkiego najlepszego!

*Artur Kuczyński – Burmistrz Szczuczyna*



### Od Redaktora:

Wielkanocny poranek, wschód słońca, śpiew zbudzonych ptaków i dźwięki dzwonów z Mszą św. Rezurekcyjną obwieszczają światu radość nawiązującą do Zmartwychwstania Chrystusa – cudu, którego doznał o świecie. Po obrzędach religijnych, zachęcam do lektury

szóstego wydania „SW”. Prezentujemy tu autorskie opinie na tematy pracy i jej wyników: Rady Miasta, Burmistrza, szkół, instytucji, etc. Słowem malujemy wizerunek naszej gminy, zawarty w hasle „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Choć podmioty lokalne oraz Burmistrz Artur Kuczyński posiadają doskonałą autoprezentację, która jest kluczem do sukcesu, to nasze artykuły pogłębiają te wiadomości. Autorzy skłaniają do dialogu, dla wypracowania ogólnych korzyści. Owoce dialogu, zaradności i troski widać w mieście i sołectwach. Kwartałnik nie nadąża za rosnącą liczbą zdarzeń samorządowych. Rozpoczęte inwestycje w południowo-wschodniej strefie miasta, to przemysłowe eldorado, to pola nadziei Szczuczyna. Aneksja Krymu, potwierdza, że „Historia kołem się toczy”! Oznacza to, że jesteśmy skazani na falowanie nastrojów, mimo że teraz nasze położenie między Wschodem a Zachodem nie powinno być dramatem. W kategorii życzeń uznajmy, że jeśli na wschodzie Europy rozjarzy się pożar, to i na zachodzie temperatura wzrośnie. Polska jest niby po bezpiecznej stronie kontynentu, ale od ćwierćwiecza spokoju odwiedziły nas geopolityczne wstrząsy o nieznannej sile hysterii. W edytowanym artykule „Mroki pogranicza (...)”, zawarłem promil analizy procesów dziejowych Polski w mieszaninie wydarzeń politycznych między Wschodem a Zachodem. Wokół obrony cywilizacji łańskiejskiej, opartej na etyce chrześcijańskiej, trwa odtruwanie spuścizny komunizmu. Niech w Świąta Wielkanocne do naszych serc zapuka wiosna, obudzi się wiara, miłość, szacunek i nadzieja. Redakcja „SW” życzy Czytelnikom, aby moc Zmartwychwstałego Pana wypełniła Was zdrowiem, pokojem, miłością i na stałe zamieszkała w Waszych sercach. Alleluja!

*Stanisław Orłowski – redaktor naczelny*

### W NUMERZE:

- ▶ Płatności obszarowe ..... 4
- ▶ Rozmowy o Szczuczynie – wywiad z Haliną i Zygmuntem Molskimi ..... 13
- ▶ Inwestycje gminne ..... 18
- ▶ I Otwarte Konsultacje Samorządowe ... 21
- ▶ Z życia szkół ..... 23
- ▶ Sport ..... 30

## Szczuczynskie

**WIĘŚCI**

Wydawca: Urząd Miejski w Szczuczynie, 19-230 Szczuczyn, ul. Plac 1000-lecia 23.

Zespół redakcyjny: Stanisław Orłowski, Anna Romaniuk, Janusz Siemion, Grzegorz Zańko, Elżbieta Jerulank, Miejski Dom Kultury w Szczuczynie, Szkoła Podstawowa w Szczuczynie, Renata Markiewicz Publiczne Gimnazjum w Szczuczynie.

**Skład graficzny i druk:** „Libra-Print”, Al. Legionów 114b, 18-400 Łomża, tel./fax: 86 473-77-84, 86 218-24-59; [www.libra-print.pl](http://www.libra-print.pl); e-mail: [biuro@libra-print.pl](mailto:biuro@libra-print.pl)



## Wniosek o płatności obszarowe przez Internet – w wypełnieniu pomoże doradca

15 marca 2015 roku Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa uruchamia nową aplikację internetową e-wniosek służącą do ubiegania się o płatności obszarowe. Zostanie ona udostępniona na portalu Agencji. Żeby mogła z niej skorzystać jak największa rzesza rolników, ARiMR podpisała porozumienie z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, które umożliwia pomoc rolnikom w wypełnianiu e-wniosek ze strony uprawnionych doradców.

Przez Internet można złożyć wniosek o przyznanie płatności bezpośrednich oraz płatności obszarowych w ramach PROW 2014-2020. Złożenie wniosku o przyznanie wszystkich płatności wraz z wymaganymi załącznikami, w tym z wymaganymi materiałami graficznymi, będzie w tym roku łatwiejsze. Warunkiem dostępu do aplikacji „e-wniosek” jest posiadanie loginu i kodu dostępu, które są nadawane rolnikowi na jego wniosek. Jeżeli rolnik nie posiada loginu i kodu dostępu powinien jak najszybciej złożyć wniosek o ich nadanie. Po zalogowaniu się do tej aplikacji rolnikowi zostanie udostępniony wstępnie wypełniony wniosek, na podstawie danych deklarowanych do płatności w 2014 roku. Taki wniosek może zostać przekazany do wypełnienia doradcy. Lista takich doradców jest elementem aplikacji e-wniosek. Wypełniony przez doradcę wniosek musi być podpisany i zatwierdzony przez rolnika.

Sporym ułatwieniem dla wypełniania e-wniosku przez rolnika lub upoważnionego doradcę, będzie możliwość korzystania z udostępnionych przez Agencję wszystkich informacji dotyczących danego gospodarstwa. Udostępnione będą m.in. dane o maksymalnych powierzchni kwalifikujących się do płatności w odniesieniu do każdej działki ewidencyjnej, o elementach proekologicznych, o trwałych użytkach zielonych i wyznaczonych trwałych użytkach zielonych cennych przyrodniczo oraz informacje z systemu identyfikacji i rejestracji zwierząt, o zwierzętach potencjalnie kwalifikujących się do płatności związanych z produkcją. Aplikacja sprawdzi też czy spełnione zostały wymogi w zakresie utrzymywania obszarów proekologicznych. Pomoże także w uniknięciu błędów przy wypełnianiu wniosków, bo będzie automatycznie sprawdzała, czy



### Informacji udzielił:

**Krzysztof Zalewski – Zastępca Dyrektora Podlaskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Łomży**

nie występują w nich np. jakieś braki. Po przesłaniu do Agencji wypełnionego wniosku, rolnik otrzyma zwrótnie potwierdzenie jego przyjęcia. W przypadku, gdyby okazało się, że wniosek jest niekompletny lub zawiera błędy, na tym potwierdzeniu, będzie też podana informacja o terminie na dokonanie takich poprawek czy uzupełnień.

Możliwość składania wniosków przez Internet to nie jedyne ułatwienie wprowadzone przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dzięki porozumieniom podpisanym z Ośrodkami Doradztwa Rolniczego, doradcy będą mogli w imieniu rolnika wypełnić wniosek o przyznanie płatności obszarowych. To nowość, która została wprowadzona na podstawie wiedzy, że co roku doradcy wypełniają w formie papierowej, ok 40 % wniosków o przyznanie tych płatności. Składając wniosek za pomocą aplikacji e-wniosek nie będzie potrzeby przepisywania wszystkich danych z wniosku „na papierze” do elektronicznego systemu Agencji, dzięki temu będzie możliwa szybsza kontrola wniosków i rolnicy będą mogli liczyć na otrzymanie płatności za 2015 rok już np. w grudniu. Aplikacja sprawdzi, czy składany wniosek jest kompletny tzn. czy wypełnione są wszystkie pola i czy dołączono

wszystkie załączniki. Dzięki temu rolnicy nie będą zmuszeni poprawiać wniosków.

Agencja przygotowywała rolników do korzystania z nowego systemu płatności bezpośrednich od dłuższego czasu, jak również przeszkoliła doradców, którzy mogą pomagać rolnikom w wypełnianiu wniosków o przyznanie wszystkich płatności obszarowych. W 2015 r. ARiMR będzie wypłacała wsparcie bezpośrednie w ramach zreformowanej Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej, którą przyjęto do 2020 roku. Wchodzące w życie nowe zasady przyznawania dopłat dotyczą zarówno tzw. I filara Wspólnej Polityki Rolnej, jak i powiązanych z nim płatności realizowanych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Wnioski wraz z wymaganymi załącznikami można składać od 15 marca do 15 maja 2015 r. Złożenie tych dokumentów jest możliwe także do 9 czerwca, ale wówczas kwota należnych płatności zostanie pomniejszona.

Na stronie internetowej Agencji są dostępne pomocne narzędzia np. kalkulator realizacji praktyk zazielenienia, kalkulator płatności oraz instrukcje wypełniania wniosku. Znajomość nowych zasad udzielania wsparcia obszarowego pozwoli na skuteczniejsze wykorzystanie potencjału gospodarstwa i skorzystanie ze wszystkich możliwych środków finansowych w optymalnej wysokości.

W Polsce wnioski o płatności obszarowe składa co roku ok. 1,3 miliona rolników.

- Katalog realizowanych w Polsce płatności bezpośrednich w 2015 r. obejmuje:  
Jednolitą płatność obszarową (JPO)
- Płatność z tytułu praktyk rolniczych korzystnych dla klimatu i środowiska (tzw. płatność za zazielenienie)

- Płatność dla młodych rolników
- Płatność dodatkową (redystrybucyjną)
- Płatności związane z produkcją
- Płatności w ramach przejściowego wsparcia krajowego.

Ponadto, rolnik będzie miał możliwość przystąpienia do systemu dla małych gospodarstw.

### Projektowane stawki poszczególnych schematów w ramach płatności bezpośrednich w roku 2015

- Jednolita płatność obszarowa (euro/ha) – 107,0
- Płatność za zazielenienie (euro/ha) – 71,8
- Płatność dla młodych rolników (euro/ha) – 59,8
- Płatność dodatkowa (euro/ha) – 40,4
- Płatność do bydła (euro/szt.) = 69,0
- Płatność do krów (euro/szt.) – 69,2
- Płatność do owiec (euro/szt.) – 25,0
- Płatność do kóz (euro/szt.) – 15,0
- Płatność do powierzchni upraw roślin wysoko-białkowych (euro/ha) – 239,6
- Płatność do powierzchni uprawy chmielu (euro/ha) – 480,0
- Płatność do powierzchni uprawy ziemniaków skrobiowych (euro/ha) – 400,0
- Płatność do powierzchni uprawy buraków cukrowych (euro/ha) – 400,0
- Płatność do powierzchni uprawy pomidorów (euro/ha) – 400,0
- Płatność do powierzchni upraw owoców miękkich (euro/ha) – 250,0
- Płatność do powierzchni uprawy lnu (euro/ha) – 200,0
- Płatność do powierzchni uprawy konopi włóknistych (euro/ha) – 200,0

## Dzień Pamięci

Dzień 1 marca został ustanowiony na mocy ustawy z dnia 3 lutego 2011 r. Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Świętem państwowym, poświęconym żołnierzom zbrojnego podziemia antykomunistycznego.

Już po raz drugi uczciliśmy w naszym mieście pamięć żołnierzy niezłomnych. W czasie uroczystej wieczornej mszy w kościele pw. Imienia Najświętszej Maryi Panny, w której udział wzięli m.in. zuchy i harcerze, Piłsudczycy, orkiestra i członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej, został przekazany ofiarowany





przez lokalnego poetę, pana Józefa Budzińskiego poemnik z ziemią katyńską. Ta swoista dla każdego Polaka relikwia zostanie umieszczona obok sztandarów szkół i organizacji patriotycznych z okresu międzywojennego w zakrystii naszego kościoła.

Po mszy zakończonej odegraniem przez orkiestrę OSP „Roty” młodzież z Publicznego Gimnazjum im. St. A. Szczuki zaprezentowała przygotowany montaż słowno-muzyczny.

Dalszy ciąg obchodów odbywał się na placu przykościelnym obok udekorowanego flagami i płonącymi pochodniami zabytkowego krzyża. Orkiestra odegrała „Mazurka Dąbrowskiego”, po czym lokalna społeczność zapaliła symboliczne znicze pamięci, które zostały ułożone w znak Polski Walczącej. Obchody Dnia Pamięci zakończyło wspólne ognisko, przy którym śpiewano pieśni patriotyczne.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy włączyli się w tegoroczne obchody Narodowego Dnia Pamięci



Żołnierzy Wyklętych w Szczuczynie. Za pomoc w jego organizacji szczególne podziękowania należą się księdzu proboszczowi Robertowi Zielińskiemu oraz Patrycji i Wojciechowi Kaczyńskim.

*Renata Markiewicz  
Janusz Siemion*

### *Mroki pogranicza – schrony bojowe (cz. 2 z. 2)*

## Linia Mołotowa – Radziecki Punkt Oporu Niedźwiadna, Brzeźno...

Od wczesnej młodości fascynowały mnie patrzące złowieszczo – oczami potworów – schrony bojowe zwane często, bunkrami. To one i wataha niesfornych „wilków” zawiesiła nad polskimi głowami koszmarną ulewę krwawych łez wyciskanych bezlitośnie gradem kul. W mrokach wojny wiatr rozpędzał nadzieję wypełniając ją pustką i goryczą. To był czas próby przetrwania, który warunkowali dwaj starzy – jakże nam znani wrogowie. Mimo penetrowania

architektury militarnej w różnych miejscach kraju, uważam wciąż, że posiadam o niej zbyt mało – tej nieksiążkowej wiedzy. Jednak wszystko to, co przez lata wydobyłem z ust osób upokorzonych wojną i to, co doświadczyłem osobiście oraz poznałem podczas zwiedzania bardzo wielu punktów oporu, z niemałym dreszczykiem opowiem.

Pasem umocnień przy nowej granicy określonej już w sierpniu 1939 roku paktem Ribbentrop-Mołotow biegnie „Linia Mołotowa”. Od lata 1940 do czerwca 1941 roku przy tej granicy (radziecko-niemieckiej) Sowietci budowali umocnienia ciągnące się od Kłajpedy, aż po dawną granicę z Rumunią. Bliskie dla Szczuczyna schrony wchodzą w skład 66 Osowieckiego Rejonu Umocnień. Sieć bunkrów jest w okolicach Wąsosza, mają je Dołgi, Łebki Duże, Stary Gromadzyn, Skaje, itd. Tym razem zainteresowały mnie radzieckie budowle koło wsi Niedźwiadna i Brzeźno. Tu, mimo bliskości, stopa moja nie pozostawiła wcześniej śladu.



Punkt Graniczny w Czarnówku, gm. Szczuczyn

Fotograf: S. Orłowski

Tego ranka obudziłem się, wcześniej niż zwykle, dzięki niezawodnemu mechanizmowi zegarka „Meister Anker” sterowanym radiem z Monachium /Niemcy/, niekoniecznie przyjaznych stron Europy. Zaliczyłem wszystkie poranne zabiegi. Zabrałem niezbędny sprzęt oraz kanapki i wodę i po chwili Volkswagen Polo niósł mnie do zaplanowanej przestrzeni militarnej – Punktu Oporu „Niedźwiadna”.

Im dalej wciskałem się w kazamaty, odnosiłem wrażenie jakby z głębi fortyfikacji dochodził mnie głos smoka, jęk rannych i zapach siarki. Tego dnia schrony obejrzałem pobieżnie, aby mieć wstępne rozeznanie w kwestii pytań zadawanych dla osób starszych, których nie było ślady, ale uczucia i zmysły dotykały z autopsji historycznych zdarzeń.

Pan Eugeniusz Grunwald (81 lat w roku 2013) z Niedźwiadnej, ojciec Witolda byłego Przewodniczącego Rady M. w Szczuczynie opisał: planowanie umocnień, wytyczanie ich w terenie, założenia strategiczne, taktyczne i techniczne, nabór robotników, budowę, wyposażenie, rodzaj uzbrojenia, maskowanie, a nawet szkolenie oraz służbę i walkę.

W konfrontacji z tym, co osobiście wiedziałem, wszystko stało się pewne, proste, zrozumiałe a każdy aspekt jasny. Po analizie notatek z innych rozmów oraz tych z lat 50-tych /XX w./ z nieżyjącymi już ludźmi, ślęczeniu nad archiwalnymi mapami, tu z żywych ust uzupełniłem część wiedzy o odchodzących w niepamięć schronach bojowych Rejonu Umocnień „Niedźwiadna”.

Przeszliśmy do słownego rysowania fragmentu polskiej historii na tle imperialnej buty wrogów od 1939 roku. Dla rozluźnienia sytuacji zacząłem od pytania dotyczącego analogii z odległej epoki.

– Grunwald 1410, to powiązania plemienne, rodzinne...?

– Rozumiem, że lubi pan wyborny humor! – rozmówca uśmiechał się zyczliwie.



– A skądże! Nazwisko i wieś, to tylko splot historii z moim życiem. – szybko i dodadł zadowolony.

– A czy na nasze bunkry pan jeszcze pojedzie? – zapytał, jakby chciał do tego usilnie nakłonić.

– Tak, oczywiście! Koniecznie! – dodałem odważnie uśmiech.

– Proszę uważać tam na wszystko, bo...! Pan tylko sam? Trzeba uważać! – ostrzegł stanowczo.

– Są w nich tunele, łączące schrony. Nie dziwi Pana, że w przypadku poradzieckich fortyfikacji to rzecz raczej nietypowa. Bolszewik tam nie siedzi, ale można zabłądzić!

– Był Pan tam, kiedy wrogowie grzebali się w naszej ziemi? Nie, był Pan wówczas za mały? I, co Pan zapamiętał?

Gradem pytań zalewał osobę bardzo inteligentną, pedantyczną o niezawodnej pamięci, w której skłonny byłem widzieć człowieka renesansu. W swoim życiu piastował prawie „wszystkie” funkcje. Po głębokiej zadumie, przyjazny uśmiech ponownie pojawił się na Jego twarzy.

– Tak, byłem wówczas ośmioletnim „bakiem”, ale biegałem tam po trzy razy dziennie, a nawet więcej. Znam też bunkry z tysiąca dokładnych przekazów od tych, co tam, jako starsi moi koledzy pracowali, a najwięcej od ojca. Zresztą, nie tylko. Ale czuję, że i Pan dobrze wie!

– Czy jest Pan wciąż pod wrażeniem siły, przemocy, anarchii, nieludzkiego bezprawia?

– No, nie wiem, czy można to nazwać tylko wrażeniem, które najczęściej jest pojedynczym zdaniem. Natomiast Rosjanie – Niemcy i znów Rosjanie – Niemcy, to jak powracająca i stała zaraza wszechczasów i wszechwładzy. I to tym bardziej, że tu i w tym czasie, nie stawiano im karkołomnego oporu.



– O! Więc bardzo proszę, niech Pan opowiada. Zaczął się nie „wykład” tylko Wykład z historii w żywym wydaniu. Upajałem się tym, co mówił, zamiast słuchać, zbierałem słowa z jego ust czując się jak na rzeczywistym wykładzie. Choć mówił zaczepiając różne wątki powiązane kontekstem historyczno-rodzinnym, to rysował przede mną obraz zniewolenia narodu, czasów, których młodsze pokolenia nie znają. Choć wypowiedzi mówcy mogłem pędzlem malować na płótnie, to jednak je starannie spisałem.



## OCHRONA POGRANICZA

Jeszcze przed wybuchem II w. św. w 1939 r. na wzgórzu za Świdrami, Niemcy mieli punkt obserwacyjny. Z wierzy wystającej ponad lasem podglądano polskie tereny aż do Szczuczyna.

Polska placówka graniczna i komora celna w Czarnówku, którą m.in. kierował Antoni Brzeski ze Szczuczyna, mieściła się po prawej stronie przed granicą. Za pasem granicznym, od strony wsi Świdry, po tej samej stronie była strażnica niemiecka (dawne Prusy Wschodnie).

W przygranicznej wsi Niedźwiadna mieszkali strażnicy KOP. U państwa Grunwaldów przez sześć lat przed wojną i dwa lata po wojnie mieszkał strażnik, do czasu wyjazdu do Świdnicy. Dla Zbiorczej Szkoły w Szczuczynie E. Grunwald przekazał zdjęcie polskich strażników, wykonane w Szczuczynie pod parkanem z bloków, za figurką przy ul. Pawelki 1.

Furmanem polskiego komisarza KOP był Franciszek Borawski, którego żona pochodziła z Niedźwiadnej. Jeździli wzdłuż granicy na cykliczne kontrole. Od strony polskiej, wzdłuż granicy przebiegała droga o szerokości 7 metrów, natomiast za granicą drogi nie było. Po niemieckiej stronie, na skarpie, stał dwumetrowy płot, nad nim słupy i druty kolczaste. Polski

szwadron, który często przedzierał się na zagraniczny rekonesans musiał przecinać druty, bo tej wysokości koń nie mógł przeskoczyć.

Dwa szwadrony, które stacjonowały u Aleksandra Okulewicz, Piotra Samełki i żołnierze ze szwadronu stacjonującego w sąsiednich Kurkach penetrowały tereny pogranicza. Lekceważąc Niemców, często robili wypad na Świdry i Białą Piskę. Rezerwista Stankiewicz pochodzący ze Śląska, żołnierz powołany w sierpniu do wojska, został jednak zabity w przygranicznych Świdrach. Tam pochowano go tymczasowo, jako żołnierza nieznanego, ponieważ nawet słowa nie można było odczytać z przesiąkniętej krwią wojskowej książeczki. Epizod wydarzył się w pierwszych dniach września 1939 roku. A kiedy wrogie wojska wkroczyły do wsi, Niemcy wysłali z Niedźwiadnej furmankę z nakazem żeby zwłoki Stankiewicza zabrać ze Świdrów i pochować na cmentarzu w Niedźwiadnej.

Mimo wstępnych oporów, dwa polskie szwadrony odjechały do miejsc zakwaterowania w Grajewie.

## GENEZA FORTYFIKACJI NA RADZIECKIEJ GRANICY ZACHODNIEJ

W latach 1917–1941 kraj nazywany wówczas Związkiem Radzieckim prawie ze wszystkimi sąsiedami posiadał niezbyt przyjazne stosunki na różnych płaszczyznach. W polityce były one szczególnie obłudne. W tym okresie, żadne z jego granicznych państw nietworzących koalicji, pod względem uzbrojenia, nie zagrażało militarnie.

Jednak ówczesne władze ZSRR, mając na uwadze zbrojny konflikt, zdecydowały się w 1927 r. do budowy umocnień swoich zachodnich granic żelbetonowymi schronami bojowymi. Wzdłuż starej radzieckiej granicy zachodniej utworzono 12 rejonów umocnionych. Do tworzonego systemu fortyfikacyjnego dobudowano w 1938 r. jeszcze 8 rejonów obronnych. Wywiad krajów zachodnich i USA umocnienia te nazwał „Linia Stalina”.

Kiedy Niemcy w 1939 r. rozpętali machinę wojenną „Linia Stalina” nie była jeszcze ukończona. Zdradziecki dla Polski układ niemiecko-sowiecki o granicy i przyjaźni z 23 sierpnia 1939r. (z późniejszą korektą granic 28.09.1939 r.) znany, jako pakt Ribbentrop-Mołotow, wytyczał podział Polski na nową i wspólną granicę dwóch wrogów na linii San – Bug – Narew – Pisa.

Wkrótce, po wejściu 17 września 1939 roku Armii Czerwonej na wschodnie rubieże Polski, przesunięto



na zachód granice Rzeczypospolitej o 250 a nawet 300 km. Po przyłączeniu w czerwcu 1940 krajów ościennych i zmiany granic, władze ZSRR zaniechały wykańczania swojej dawnej „Linii Stalina” składającej się z ok. 4 500 stałych obiektów fortyfikacyjnych na starej granicy. Natychmiast przystąpiono do budowy nowych 11 rejonów umocnień, w pasie nowej granicy zachodniej na anektowanych terenach, do których w 1941 r. dobudowywano jeszcze 8.

Kolejna, nowa linia radzieckiego oporu budowana wzdłuż nowej granicy z III Rzeszą, od Kłajpedy aż za Przemysł, została przez sztabowców ironicznie nazwaną „Linia Molotowa”. Mimo to, ta nieurzędowa nazwa przetrwała i dalej ją się stosuje.

Wszystkie RU (rejonu umocnień) budowano w tajemnicy, dlatego wiedza o nich jest znikoma. Trudno też określić, czy prace fortyfikacyjne zabezpieczające zachodnie pogranicze Związku Sowieckiego miały tylko charakter odstraszący i czy nowa granica była uznawana przez Moskwę za ostateczną. Inne hipotezy zakładają, że tzw. „Linia Molotowa” miała służyć, jako wsparcie do ataku na III Rzeszę, a przygotowywanym przez Stalina na lipiec 1941 roku.

Jednak Niemcy już w 1941 r. powołali sztaby saperów fortecznych, których zadaniem był rekonesans (rozpoznanie) umocnień radzieckich.

W latach 1944 i 1945, po przeprowadzonych korektach byłej granicy ZSRR, część fortyfikacji na tzw. „nowej granicy” budowanej w latach 1939–41 znalazła się w granicach Polski.

## PRZEBIEG BUDOWY SCHRONÓW

Po wkroczeniu Armii Czerwonej w głąb Polski, odbierano Polakom wiarę, cześć i życie.

Natychmiast zaczęto uzbrajać tereny w postaci budowy „Linii Molotowa”. Domniemanym celem budowy było powstrzymanie ataku przeciwnika do

czasu dokonania mobilizacji, jak i wspomnianych późniejszych działań zaczepnych wojsk radzieckich.

Zarówno system fortyfikacji „Linii Molotowa”, jak i „Linii Stalina” zaprojektował generał lejtnant wojsk inżynieryjnych Dmitrij Michaiłowicz Karbyszew.

Mimo upływu lat, jeszcze dziś od najstarszych osób można wydobyć dobrze wbity do głów świadomość o mroku tamtych lat. Często wiedzę, nie tylko o schronach, posiadają od jeszcze starszych osób: dziadków, rodziców, sąsiadów, jako tysiące razy analizowaną i zgodną z wiedzą znawców przedmiotu.

Orientację o budowie radzieckich schronów Niemcy uzyskali od jeńców już w latach 1939–41. Jednak ludność tubylcza wsi Niedźwiadna, Brzeźno, Dołęgi i innych pamięta ją z autopsji oraz przekazów nadto rozmownych po pijanemu, zaprzyjaźnionych Rosjan.

Budowę schronów poprzedzało rozpoznanie terenu przez komisję powołaną przez Ludowy Komisarjat Obrony. Powstał plan inżynierski, który analizowany był przez sztab wojskowy. Potem plan sprawdzał Sztab Generalny Czerwonej Armii pod względem taktycznym i technicznym. W końcu, podpisany przez ludowego komisarza obrony, stał się docelowym planem rejonu umacnianego. Po ustaleniu szczegółów, kierownictwo budowy przejmował zarząd inżynieryjny, który rozdzielał zadania szefom odcinków budowy.

W Rejonie Umocnień Niedźwiadna–Brzeźno–Dołęgi, utrzymywaną w tajemnicy budowę schronów, nadzorowali rosyjscy inżynierowie Chromow i Bortoszewicz.

Na niewielkim wzniesieniu między wsią Niedźwiadna i Brzeźno budowę nadzorował inż. Chromow, który mieszkał na kwaterze w Niedźwiadnej. Chętnie rozgłaszał, że kopią studnie dla ujęcia wody, która jest wszędzie, ale na różnej głębokości.

Przy rozpoczętych wykopach pod schrony latem 1940 roku zatrudnieni byli cywile z okolicznych miejscowości. Ściągano tu chłopów razem z wozami nawet z odległych wsi: Czarnówek, Chojnowo, Mazewo, Kurki, Andrychy i inne. Każdy z nich żywił się sam. Cywilów kwaterowano po wsiach lub barakach.

Okoliczne lasy wycinano dla uzyskania drewna na szalunki bunkrów, rowów przeciwczołgowych, rusztowań. Zatrudnieni wówczas, często 13 letni robotnicy, dziś 85-latkowie uważają, że istniał wysoki stopień mechanizacji prac. Stosowano pompy, agregaty, ciągniki „Staliniec”, samochody wywrotki oraz piły i traki spalinowe.



Fachową budowę schronów prowadzili wtajemniczeni rzemieślnicy budowlani. Za prace pobierali pensje. Roboty nieobjęte tajemnicą, jak wykopy ziemne, transport, tarcie drewna, wykonywała ludność cywilna. Chłop z końmi i wozem zarabiał dwa razy tyle, co robotnik. Początkowo czas pracy wynosił 12 godzin dla budowlanców, a dla cywilów 8 godzin. Jednak politycy namawiali ludzi, żeby dobrowolnie i jednogłośnie deklarowali wydłużenie pracy nawet do 14 godzin dziennie.



Po wykonaniu wykopów ziemnych, teren budowy ogrodzono płotem 3 metrowej wysokości, oświetlono i ustawiono rosyjskie posterunki. Od tej chwili cywile nie mieli prawa wstępu za płot. Od rolników, którzy furmankami dowozili materiały, żołnierze odbierali zaprzęg przed ogrodzeniem maskującym bunkier, a zwracali po rozładowaniu materiałów. Kompleksy schronów były wyposażone w zakłady betoniarские tzw. „zawody” („betonnyj zawod”), do których wodę przywożono cysternami i beczkami. Obiekty uzbrojone metalem zalewano betonem, w trybie non stop – dniem i nocą. Na szczyt masę betonową wożono taczkami po drewnianych pochylniach.

Po związaniu betonu i zdjęciu szalunków tynkowano, montowano agregaty prądowłórcze, filtrowania powietrza, uzbrojenie, chłodzenie armat, dział, rur do odprowadzania gazów prochowych, zakładano instalację elektryczną i telefoniczną. Końcową czynnością było malowanie, zakładanie siatek maskujących, obsypywanie ziemią i darnią.

Przedpola zbudowanych schronów otoczono rowami przeciwczołgowymi o rozmiarach ok. 2, 5 m głębokości i 5 m szerokości.

Przeciwczołgową zaporę stanowiła ściana wzmocniona drewnianymi okrągłakami. Zaporę tę poprzedzała zaporą przeciwpiechotną z potrójnym rzędem zasieków z drutu kolczastego.

Sowieciom nie zależało na kosztach budowy,

bowiem ich wódz tow. Stalin wszystko przeznaczał na zbrojenie. Zresztą ogromna część kosztów: materiałów, robocizny i innych pochodziła z polski.

Mimo dobrej organizacji z powodu braku cementu, stali i drewna do końca 1940 r. nie wykonano zaplanowanej liczby schronów, a budowy „Linii Mołotowa”, nigdy nie wykończono. Pospiesznie demontowano uzbrojenie z pierwszej „Linii Stalina”, na terenie byłego ZSRR i przewożono je na nową linię, tu na ziemiach polskich. Wkrótce budowa schronów bojowych okazała się zbyt czarna.

Mimo, że ruchy przygraniczne sił III Rzeszy znane były dla sowieckiego wywiadu, to jednak niespodziewany atak niemieckich wojsk w niedzielę 22.06.1941 r. zaskoczył Sowietów. W sobotę radzieckie wojsko przeżywało uciechy ciała. Do gardeł włączano darmowy alkohol, oglądano filmy i zwracano głowę nogami tańcząc przy harmoszcze. Dopiero po szoku doznany przez atak, uruchomiono kilkanaście schronów. Niewykończone Punkty Oporu Niedźwiadna-Brzeźno, Niemcy ostrzelali. Rosjanie nie bronili się. Nie wystrzelili nawet jednego naboju. Nie zdążyli zamontować na czas oczekujących dział ani karabinów maszynowych.

Rozpoznane wcześniej przez Niemców schrony zostały przez ich pierwszą linię natarcia omijane i pozostawione dla drugiej linii do wyburzenia.

W domu u pp. Grunwaldów mieszkał rosyjski bunkrowiec, inżynier Chromow. Z codziennej pracy przy bunkrach nie przyszedł do domu w sobotę na noc. Znikł bez wieści. Mieszkańcy i rodzina Grunwaldów podejrzewali go, że był on konfidentem na rzecz niemieckiego wywiadu. Natomiast inż. Bartoszewicz, który mieszkał w Niedźwiadnej u Bronisława Kalinowskiego, rano poszedł do żołnierzy mieszkających u Piotra Samełki po przeciwnej stronie ulicy.

Przez Niedźwiadną Niemcy przejechali tankietką, strzelając dla wywołania paniki. Ludzie kryli się w murowanych piwnicach na podwórkach i tworzyli zapory od ognia. Mały Eugeniusz Grunwald usłyszał dziwny łoskot. Wyskoczył na drogę. Chciał zobaczyć, co to tak warczy. Niemcy skierowali lufę w stronę chłopca krzycząc, halt, halt! Malec zatrzymał się. Popatrzyli, że nie ma on nic w garści ani za pasem i że to nie „rusek” – pojechali dalej. Nieuzbrojone schrony sowieckie zajęli Niemcy.

## UZBROJENIE I AKTUALNY OBRAZ SCHRONÓW BOJOWYCH

Pięć schronów bojowych rejonu Brzeźno-Niedźwiadna, ze skłonnością do odparcia natarcia z kierunku

południowego i zachodniego, rozmieszczone są na obszarze ok. 1,5 km<sup>2</sup>. Cztery z nich połączone są parami. Pary łączą 60 i 40 m tunele (paterny) z wejściem od środka. Z rozmów wynika, że dotychczas mieszkańcy nie zwiedzili ich i nie wiedzą, jakie mają połączenia.

Od południa miały bronić dwa schrony usytuowane na wzniesieniu w kierunku Brzeźna. Obydwa maskowane są nasypem ziemnym, przy czym jeden z nich stoi w otwartej przestrzeni, drugi maskuje dziś młody las. Schron ten przeznaczony do ognia bocznego, usytuowano na wzgórzu bliżej drogi Niedźwiadna – Brzeźno z widokiem na wieś Brzeźno, miał 1 działko p. panc., 2 ckm, 1 rkm i dwie forteczne armaty o zasięgu ponad 7 km. Obok, w kierunku na wschód, spogląda ponuro drugi schron do ognia czołowego przystosowany do 3 ckm i 1 działka przeciwpancernego. Kolejne trzy schrony położone są w obniżonym terenie na północno-zachodnim zboczu wzniesienia patrząc w kierunku kościelnej wsi Niedźwiadna. Od strony wsi Niedźwiadna dwa połączone schrony do ognia dwubocznego są dwukondygnacyjne przeznaczone do ostrzału z 4 ckm i 2 dział p. panc. W pobliżu jest bunkier pojedynczy do ognia czołowego przewidziany dla 3 ckm i 1 działka p. panc.

W schronach widać wyraźnie, że zniszczenie izb bojowych dokonano nie bombami lotniczymi, czy ogniem artyleryjskim w czasie walki, ale w wyniku odpalenia ładunków wybuchowych wewnątrz obiektów. Nieużyte armaty ppanc. i ckm zostały wymontowane przez okolicznych złomiarzy. Otwory strzelnicze rozerwano ładunkami trotylu. Wymontowywano wszystko to, co minimalnie zwrócić mogło poniesione koszty, ale przede wszystkim satysfakcję zniszczenia wrogich umocnień.

Zapory fortyfikacyjne przed bunkrami zostały zrównane przez rolnicze użytkowanie gruntu. Tereny zajęte schronami są trwałe nieużyteczne. W niektórych pomieszczeniach znajduje się gruz i śmieci użytku domowego.

## KONEKSJE, KONTROWERSJE, PATRIOTYZM

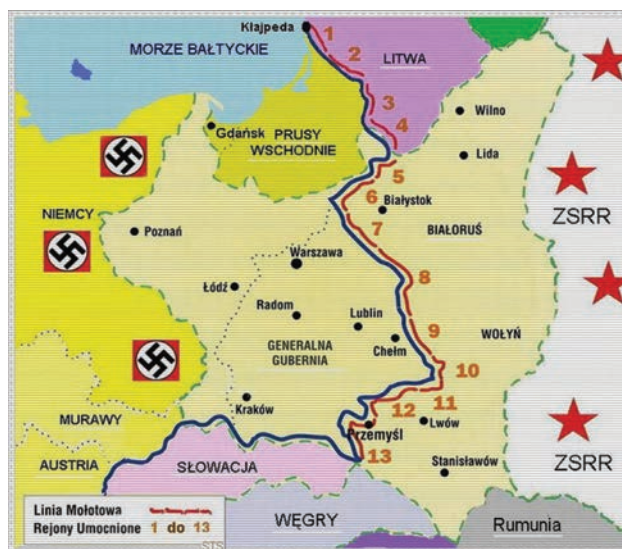
Rodzina pp. Grunwaldów od lat związana była ze szkołą. Rodzeństwo ojca Eugeniusza Grunwalda – Franciszek i Józefa, ukończyli Preparandę w Szczuczynie przy ul. Kilińskiego 31. Potem dziadek Eugeniusza, zadbał o umieszczenie ich w Łomży w szkole na ul. Zjazd.

Niemieckie wojsko weszło do Niedźwiadnej 07.09.1939 r. Budynek Szkoły Podstawowej zajęto na

koszary. Żołnierze przynieśli ze stodoły oczyszczoną słomę, zakryli ją prześcieradłami, na niej kładli się do snu. W dzień w klasach szkolnych oglądali wywieszone portrety polskich wodzów, ludzi sławnych, czytali książki, itp. Przed opuszczeniem budynku pomieszczenia sprzątnęli, słomę wynieśli i spalili.

Natomiast Rosjanie, którzy po wycofaniu się Niemców weszli do Niedźwiadnej 27.09.1939 roku przynieśli ze sobą odrażające zapachy. Był to odór dziegciu od wszy i zapach nieswieżych ryb. Spali również w szkolnych salach, tyle, że bez słomy i bez prześcieradeł.

Już jesienią 1939 r. w Niedźwiadnej uczyły w szkole rosyjskie nauczycielki Nina Pawłowicz, Anna Niosierdowa i Czabaj.



Przy nich, rosyjscy żołnierze zrzucili ze ścian portrety Józefa Piłsudskiego i Rydza Śmigłego, ze wzdargą kłuli je bagnetami, niszcząc jednocześnie szkła i ramy.

Podczas, gdy pani Grunwald związała podziurawione portrety, wojaccy śmieli się.

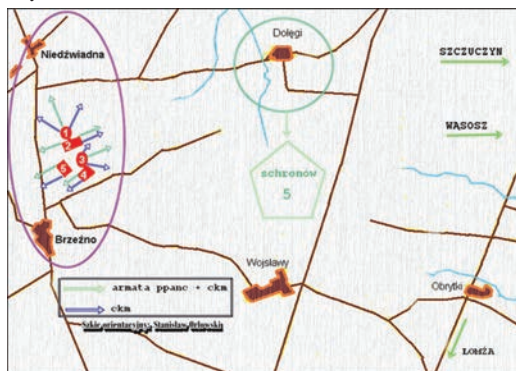
Kilka dni później aresztowano dyrektora szkoły w Szczuczynie Wincentego Lewkowicza, którego żona pochodziła z Niedźwiadnej. Jego przynależność do AK i krzewienie u dzieci świadomości o legendarnym marsz. Józefie Piłsudskim, pozbawiło go pracy w szkole i wolności. Dyrektor Lewkowicz tłumaczył się, że przed wojną nie było w szkole portretów towarzysza Stalina, tylko marszałek Józef Piłsudski. Dlatego mówił i mówi o wodzu polskiego Narodu.

W trybie natychmiastowym otrzymał W. Lewkowicz 10 dni karceru. W karcercie, w celi karnej więzienia, która nie posiadała ni okna, ni pryczy, całą



jej powierzchnię zajmowała parująca woda. Z góry dochodziło światło małej żarówki. Skazany otrzymywał na dobę 200 gram chleba i pół litra ciepłej wody. Przebywał tam w bieliźnie, a póki miał siłę, pozycja stojąca była najlepszą. Po ośmiu dniach stania, upadł w wodę, wówczas to wyniesiono go na korytarz.

Kolejną karą, było skazanie W. Lewkowicza na wywiezienie go nad rz. Peczorę przy ujściu do Morza Barentsa. Tam pracował przy wyładunku węgla za 200 gram chleba dziennie. W krystalicznej wodzie rzeki pływały ławice ryb, których łowić nie było można (słynne „nie lizia”).



Każdego dnia statek dostarczał ryby w beczkach, które wysypywano na cement przed oknami kuchni, a statek powracał na kolejny, morski połów. Leżące przez kilka dni ryby bez soli, ładowano do beczek, jako już cuchnące i rozwożono je dla wojska.

Po podpisaniu układu; Sikorski – Majski 30.07.1941 roku, Stalin ogłosił amnestię dla przetrzymywanych, polskich więźniów politycznych, zesłańców, obozów pracy /gułagów/. Na ich bazie utworzono Polskie Siły Zbrojne w ZSRR dowodzone przez gen. Władysława Andersa.

Na mocy amnestii W. Lewkowicz uwolnił się ze skazania na pracę przymusową. Ważył wówczas 48 kg (przed karą 82 kg). Pieszko dotarł do Punktu Zbornego. Na jego progu upadł z wyczerpania. Lekarka rosyjska po zbadaniu powiedziała, że w ich armii aż tak chorych nie potrzeba. Wówczas major, lekarz polski zapytał go, gdzie on przed wojną pracował. Byłem dyrektorem szkoły – odpowiedział. Pięknie! Teraz, będzie pan moim osobistym sekretarzem.

Wkrótce W. Lewkowicz nabrał sił i dostał się do wojska na stanowisko oficera politycznego.

Po zakończeniu wojny powrócił do Szczyrny, gdzie zorganizował, a jako jej dyrektor dokonał otwarcia 01.09.1948 roku Publicznej Średniej Szkoły

Zawodowej. Jego bogaty dorobek pedagogiczny i obywatelski publikowano w „Głosie Nauczyciela”.

## ZAKOŃCZENIE

II w. św., jako największa trauma ludzkości pochłonęła tych, którym życie nie było wskazane, ale bohaterstwo ginęli za tych, którzy żyć musieli. Tropy w podziemnych kazamatach, przedpola schronów użyźnionych młoda, polską krwią osłoniła mgła czasu i tajemnicy. Do domów nie powrócili ojcowie, synowie i córki tej ziemi (...). Listy pisane na karabinie lub kolanach kopiowym ołówkiem, maczanym we łzach przy światłach rozżarzonych pocisków i błyskach przy ich zderzaniu, do dziś nie doszły do rodzin, dziewczyn i żon. Złożone w wojskową kosteczkę, wytarte od pocałunków i przesiąknięte krwią, leżą w ich portfelach przy sercach na dnie mrocznych, nieznanych dołów śmierci. Często też, nie żyli już ich odbiorcy.

Jeśli jednak konstrukcja świata jest taka, jak losy jego bohaterów – listy nie były pisane daremnie.

Gdziekolwiek polegli, w ziemi naszej i wroga, przeadresowano je na imię Boga, gdzie czekać będą na pomstę dla zbrodniarzy wszechczasów.

Dziś, trzy krzyże na niedoszłym kurhanie II w. św. pod miejscowością Brzeźno, gdzie wróg zbudował bojowe schrony, przypominają wzgórza Golgoty. Krzyże są pamiątką po corocznych Drogach Krzyżowych, odprawianych w Wielki Piątek. Tu, gdzie planowany był wojskowy mord, dziś z „parafialnej Golgoty” kościoła Niedźwiadna wznoszona jest modlitwa do Boga.

Dawne obiekty militarne, nawet 40 lat po wojnie, uważano za siejące epidemie grozy, w których wciąż tli się nienawiść narodów. Dziś po 70 latach architektura militarna schronów zarówno niemieckich, radzieckich i polskich zdobyła dużą liczbę koneserów inżynierskiej sztuki bunkrów. Rozpoznajemy tajne techniki na najwyższym poziomie i odbieramy uroki widowskiej klasyki militarnej.

Mineły czasy grozy, a nasza szczęśliwa młodzież żyjąca w czasach znośnego, choć nigdy trwałego pokoju nie zawsze chce wierzyć, że było tak jak opowiadają, piszą i śpiewają o bohaterstwie Polaków, żołnierzu tułacz, Żołnierzu Wyklętym, etc.

Szwedzki zespół „Sabaton” śpiewa o polskich Termopilach punktu oporu Wizna, Warszawa. W rodzinach znosimy dalej cierpliwie niezapomniane dramaty dokonane nad Bzurą, Kockiem, Westerplatte, Helu, etc., etc.

*Autor tekstu i zdjęć: ©Stanisław Orłowski  
Źródło: e-Grajewo.pl*

# Rozmowy o Szczuczynie

*„Całe nasze życie to szpital” – rozmowa z państwem Haliną i Zygmuntem Molskimi*



**Do wspomnień o Szczuczynie zaprosiliśmy państwa Halinę i Zygmunta Molskich, którzy od prawie sześćdziesięciu lat mieszkają w Szczuczynie i praktycznie przez całe swoje zawodowe życie dbali o zdrowie najmłodszych i dorosłych mieszkańców naszego miasta i okolic.**

**Pani doktor Halinie Molskiej przyznano w dniu 25 kwietnia 2006 r. tytuł „Zasłużony dla gminy Szczuczyn”.**

**Wspomnień państwa Molskich wysłuchali Renata Markiewicz (R.M.) i Janusz Siemion (J.S.).**

— **J. S. Pani Doktor, może na początek kilka zdań o sobie.**

— **H.M.** O sobie... Więc urodziłam się 14 lipca 1931 roku w Zatorze, woj. kieleckie. Rok później rodzice przeprowadzili się do Warszawy. Mieszkaliśmy tam przy ulicy Siennej 8. Tata pracował na poczcie głównej, a mama prowadziła rejestrację lekarską. Tam też w 1938 r. poszłam do szkoły podstawowej. W czerwcu 1939 r. przeprowadziliśmy się do Rembertowa, a już we wrześniu były naloty w Warszawie i kamienica w której mieszkaliśmy została zburzona. Działania wojenne spędziliśmy u rodziny w pobliżu Przyczółka Magnuszewskiego nad Pilicą tak, że najgorsze przeżycia frontowe mam za sobą, bo to było 7 km jak front ruszał od nas. W grudniu 1944 r. wskutek działań wojennych zginął od wybuchu pocisku mój ojciec (tutaj leżą jego szczątki na cmentarzu). W czasie ofensywy w styczniu 1945 r. Niemcy pędzili nas z mamą przez taki las ostrzeliwany przez katjusze, sypały się gałęzie na głowę, skakać trzeba było przez trupy. Myśmy z mamą uciekli z tego przepędzania. Ukrywałyśmy się u ludzi na wsi i w kwietniu wróciłyśmy do Rembertowa, do naszego mieszkania. Zajęte było przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa tak, że nie dostałyśmy tego mieszkania, zwrócili nam tylko meble. Koleżanka mi pomogła (miałam wtedy 14 lat) wynająć mieszkanie u jej wujka, który się wyprowadzał do Warszawy. Miał on taki mały domek z ogródkiem w tym Rembertowie, no i tam zamieszkałyśmy z mamą. Tak to jest uciekać przed wojną. W Rembertowie był zbombardowany tylko dworzec kolejowy, żaden dom nie był zburzony. Po wyzwoleniu poszłam na 3-miesięczne korepetycje

i po lukach strasznych, bo w piątej klasie w ogóle nie byłam, miałam jakieś korepetycje, tam jakiś pan się ukrywał, taki kompetentny i tam mnie i kuzyna uczył. No i w tym Rembertowie trzeba było iść do szkoły. Po korepetycjach praktycznie rzecz biorąc z IV klasy poszłam do II gimnazjum i liceum im. Tadeusza Kościuszki w Rembertowie. Zrobiłam maturę w 1950 r. i dostałam się jakimś cudem, nie wierzyłam w swoje szczęście, na medycynę, oczywiście po egzaminach.

— **R.M. A ta medycyna to był Pani wybór? Pani pasja?**

— **H.M.** Tak, to był mój wybór. Wtedy to Akademia Medyczna była. Ja się zapisałam od razu na pediatrię. Wtedy był jeszcze wydział ogólny i sanepid. No i tam poznałam swego przyszłego męża, który studiował na wydziale ogólnym. Wzięliśmy ślub w grudniu 1951 r., a Akademię Medyczną ukończyliśmy i otrzymaliśmy dyplomy w 1955 r.

— **J.S. No i do pracy. Wtedy były przydziały.**

— **H.M.** Tak. W listopadzie 1955 r. dostaliśmy przydział do Nowej Rudy do pracy. Mieliliśmy kilka miejsc do wyboru, ale wybraliśmy Nową Rudę, bo góry, bo ładnie.

Wtedy nie było żadnych staży – od razu się szło na głęboką wodę i trzeba było pracować. Nie było cudów – trzeba było umieć i dać narkozę i zszyć coś. Wszystko trzeba było umieć, co było potrzebne.

— **R.M. Jak się Państwu pracowało w Nowej Rudzie?**

— **H.M.** Były tam dwa szpitale: duży, zwany Brackim i mały, tzw. miejski w środku miasta. W szpitalu Brackim miałam tylko noworodki, a w szpitalu





➔ miejskim miałam oddział dziecięcy i mąż miał tam oddział wewnętrzny. I jak przyszedł rok 1956 zaczęły się niepokoje w Poznaniu, następnie powstanie na Węgrzech, a w Nowej Rudzie autochtoni zaczęli podnosić głowy. Przerażeni tym wszystkim wzięliśmy urlop nie wierząc, że jeszcze tu wrócimy do pracy. Wtedy to tak się zraziłam do tej Nowej Rudy, bo tam zaczął się robić bałagan w służbie zdrowia i te rozruchy. Wszystko się tam odbywało po niemiecku i w sklepie i na wizycie domowej i w pracy, no bo dużo było autochtonów. Postanowiłam, że przeniesiemy się jednak z tej Nowej Rudy.

— **R.M. Dokąd?**

— **H.M.** Chciałam do rdzennej Polski i w miejsc, w którym jest porządek. Akurat przyjechał z urlopu taki technik dentystyczny, który tu w Grajewie zaczął pracować i zaczął opowiadać jak tu jest wspaniale. No i mówię do męża: chcesz to się przeniesiemy, nie chcesz to się nie przeniesiemy, no ale się dowiedzmy. No to mówi: to Ty jedź. Ja przyjechałam tylko do Grajewa, bo tam był pociąg. Doktor Ginel wtedy był kierownikiem wydziału zdrowia. No i on tak niewyraźnie mówił. Ja o coś pytam, a on dududu..., ja mówię „proszę”, a on znowu coś wymamrotał. No myślę sobie, wyjdę na jakiegoś tumana jak się będę jego 100 razy pytać. No i pojechałam, spotkałam w drodze do Bydgoszczy męża, bo on tam był na kursie i mówię: Ty, jedź i pogadaj z tym panem, bo ja w ogóle nie rozumiałam, co on do mnie mówi. No i mąż tu przyjechał. Od razu jak sobie pogadali to się w sobie zakochali, to już była miłość od pierwszego wejrzenia, już go nie puścił tak, że mąż znalazł kogoś na swoje miejsce w Nowej Rudzie, a ja musiałam odpracowywać 3 miesiące, więc oddaliśmy temu komuś mieszkanie. Mąż tu się przeniósł, dostał mieszkanie u państwa Jaworowskich na Strażackiej. Tam dostaliśmy dwa pokoiki z kuchnią na pierwszy początek. No i żeśmy się z tej Nowej Rudy wyprowadzili. Mąż tu zaczął pracować w lipcu, a ja w listopadzie 1957 r.

— **J.S. No i przyjeżdża Pani do Szczuczyna, i pierwsze wrażenia?**

— **H.M.** Pierwsze wrażenie było straszne. Rynek, to były kocie łby, kałuże wody i gęsi, stado gęsi. Ja się gęsi akurat bałam, więc nie bardzo wiedziałam, czy wysiadać z tego autobusu czy nie wysiadać, no ale wysiadłam. Mąż zaprowadził mnie do szpitala. To była jedna wielka makabra, tam był elegancki, powiatowy szpital, bardzo ładnie wyposażony, jeszcze przez Niemców, no i jak ja to zobaczyłam, ten szpital tutaj to wrażenie było

rzeczywiście niesamowite, Tych dzieci parę tam leżało, takich w burej pościeli, ja się pytam:

— Czym Wy je karmicie?

— Mlekiem.

— No jak to mlekiem, przecież mleko trzeba dorobić.

— No mlekiem!

Jedyna rzecz jaka była dobra, to było laboratorium w tym szpitalu. To rzeczywiście było dobre, bo pracowała zakonnica, taka siostra Maria. Po jej wynikach to można było rozpoznanie postawić, bo ona naprawdę świetnie to robiła, ale to był jedyny jasny punkt.



Oddział dla dzieci w szczużyńskim szpitalu. Pierwsza z lewej dr Halina Molska. Źródło: fot ze zbiorów CATL подарowanych przez H. i Z. Molskich

— **R.M. A duży był ten oddział dziecięcy?**

— **H.M.** Oddział miał 20 łóżek dziecięcych plus 10 łóżek noworodkowych. Oddział był, ale nie było pediatri. Ponieważ miałam dyplom, to miałam pierwszeństwo w obejmowaniu stanowisk. Od razu pracowałam jako pełniąca obowiązki ordynatora aż do 1964 r. Zrobiłam wtedy II stopień specjalizacji i objęłam stanowisko ordynatora z prawem szkolenia adeptów. Z tych wszystkich osób, które szkoliłam, trzy zdały egzamin.

— **R.M. Jak długo pełniła Pani funkcję ordynatora?**

— **H.M.** Pełniącymi obowiązki ordynatora i ordynatorem byłam 25 lat, od 1957 do 1982 r. W tym czasie przez 13 lat pracowałam sama. Nie było chętnych do osiedlenia się w małych miastach. Pomoc stanowili przeważnie stażyści i pediatra dr Dmochowski, który przeniósł się potem do Wąsosz, gdy tam otworzyli przychodnię. Kiedy w nowym szpitalu w Grajewie otworzyli oddział dziecięcy, ja złożyłam rezygnację z powodu przeciążenia pracą. Pozostała mi wtedy tylko praca w przychodni.

Jesienią 1987 r. przeszłam na emeryturę ze względu na stan zdrowia. Łącznie przepracowa-

łam w państwowych zakładach leczniczych 32 lata.

Rok później otworzyłam praktykę prywatną w domu i prowadziłam ją do 2007 r.

— **R.M. Pani Doktor, czy otrzymała Pani jakieś nagrody, wyróżnienia resortowe?**

— **H.M.** Otrzymywałam dyplomy uznania, ale najważniejszym dla mnie był „Medal dla ludzi dobrej roboty”. Takie odznaczenie mogły otrzymać rocznie tylko dwie osoby z województwa, dlatego jestem z niego taka dumna. Pamiętam, że po odbiór medalu musiałam pojechać do Warszawy. Akurat wtedy Breżniew był z wizytą w Warszawie i było dużo zamieszania.

— **J.S. Leczyła Pani tylko dzieci?**

— **H.M.** Tak! I ja miałam dużo zapału jak zaczęłam pracować. Boże, ile tu wspomnień jest z tymi niemowlakami, łącznie z obecnym panem burmistrzem. Pamiętam tak dokładnie jak Witek Wierchoś przynosił tego Jacusia rok i cztery miesiące, teraz facet jest też pod 60, to pamiętam jak on go na rękę trzymał tego dzieciaka.

— **R.M. A mąż?**

— **H.M.** Mąż jak tu zaczął pracę, to go od razu na kurs radiologiczny wysłali, bo tu bez radiologii to nikt sobie nie poradzi. No i mąż w zasadzie ma specjalność radiologiczną, z tym że tutaj cały czas pracował na oddziale wewnętrznym.

I na początku szpital miał konia do transportu.

— **J.S. To szpital miał konia?**

— **H.M.** Tak...! Bardzo długo.



Lata 60-te ul. Krzywa rozbudowa Ośrodka Zdrowia.  
Źródło: foto ze zbiorów CATL

— **J.S. A gdzie go trzymaliście?**

— **Z.M.** W podwórku. Były pomieszczenia gospodarcze i garaże.

— **H.M.** Koń był do przemian pod koniec lat 80. Dopiero potem dali karetkę.

— **J.S. To był i wóz?**

— **Z.M.** Proszę Pana. I wóz był, i sanie były. Jeź-

dziliśmy do chorych saniami, jak nie było karetki.

— **J.S. Istniało tu jakieś życie towarzyskie? Mieliście znajomych? Przyjechaliście w sumie ze świata, młodzi ludzie.**

— **H.M.** Ale jak najbardziej. Zaprzyjaźniliśmy się z Wierchosiami, z Nikińskimi, potem z Wareckimi no i do tej pory ta przyjaźń przetrwała. Były organizowane bale sylwestrowe w szkołach, byliśmy na takim sylwestrze w gimnazjum, w tym co teraz jest, to było nierozbudowane oczywiście. Byliśmy w szkole zawodowej. Szpital zawsze miał choinkę. Wybudowali Biesiadną, w Biesiadnej zbierali się wszyscy. W ogóle było takie życie, integracja była. I co mnie tu urzekło proszę Pana. To te ładne okolice, jeziora, te lasy.

— **J.S. Czyli jak tak Pani opowiada, to ludzie was przyjeźli życzliwie? Jacy Ci ludzie tu byli?**

— **H.M.** Ci prości ludzie byli bardzo..., bardzo tacy ludzcy, rozgarnięci jakoś, tak że my nie możemy narzekać. Ja trochę jako kobieta byłam na cenzurowanym, bo zawsze jak dziecko zachorowało to winna była moja dieta, więc żeby zdobyć tu zaufanie, to musiałam te 3 – 4 lata sobie popracować, tak uczciwie.

— **J.S. Pani Doktor wspomniała Pani, że po przyjeździe mieszkaliście na Strażackiej, jak długo?**

— **H.M.** Dwa lata.

— **J.S. I skąd pomysł na budowę domu przy Łomżyńskiej?**

— **H.M.** A no to słuchajcie, mieliśmy przyjaciół i Bułgarów, którzy nas odwiedzali, no bo jeździliśmy trochę po świecie. U nas po prostu było ciasno, bo myśmy dostali mieszkanie, tutaj na Łomżyńskiej 12. Tam gdzie teraz Wiśniewscy mieszkają, to myśmy mieszkali, a oni mieszkali w podwórku. No i w takich warunkach trzeba było mieszkać. Kuchnia była tak zimna, że lód był i ja się odzwyczaiłam od przebywania kuchni w życiu codziennym oprócz gotowania.

Moja mama mówi: słuchajcie jak tu tak będziecie żyli. Ja mam coś do sprzedania swego, więc ja sprzedam i dam wam, wy kupcie plac i pomału jakoś, i pożyczka i to śmo i się wybudujecie.

No i w 63 roku zaczęliśmy tę budowę. Kolega nam zrobił plany, bo był inżynierem i żeśmy zaczęli budować.

— **J.S. Pani Doktor, a co tu było wcześniej w tym miejscu?**

— **H.M.** W tym miejscu mieszkali Ci państwo Biedrzyccy, którzy mieszkają jak się idzie do szpitala, za starą gospodarką komunalną. I myśmy od nich kupili ten plac. Tu stała tylko taka stara chałupka, a oni się też budowali właśnie tam za tą gospodarką i potem



➤ był taki kłopot, że myśmy musieli zacząć budować, a oni jeszcze nie skończyli i myśmy ich przyjęli na dwa pokoje, tam na tą Łomżyńską. Mieszkaliśmy razem tak na kupie, no bo oni musieli skończyć i myśmy musieli skończyć. I w 65 roku, żeśmy się tutaj na wiosnę sprowadzili.

— **J.S. O właśnie. Przyjechaliście tutaj pod koniec lat 50, następnie lata 60. Jakie to było miasteczko?**

— **H.M.** Jak myśmy przyjechali, to jeszcze państwo Bralczewscy mieli sklep na Łomżyńskiej. Jeszcze nawet tych trzech bloczków nie było, tutaj przy Strażackiej, dopiero przy nas to było budowane. No i ten rynek był robiony. Najpierw te kocie łby zlikwidowali, założyli trawniczki, potem obudowali tymi chodnikami to wszystko, no i tak stopniowo, stopniowo. Ośrodek zdrowia to był tylko parter, te parę pomieszczeń co teraz jest równo na parterze przed schodami tam na górę. Potem go rozbudowano w latach 60. I spółdzielni mieszkaniowej nie było. Tam państwo Orzechowscy sobie domek pobudowali. I tam dopiero potem spółdzielnia powstała. W każdym razie potem, jak już ten park zrobili w środku miasta, wyprowadzili autobusy, bo przystanek był pod obecnym gimnazjum, no to też takie niewłaściwe miejsce, no i ten przystanek wybudowali, potem dom towarowy, tam gdzie teraz jest Biedronka. Najwięcej sklepów to powstało po 90 roku.

— **R.M. Pani Doktor, a tak prywatnie: Co państwo czytaliście? Co państwo oglądaliście?**

— **H.M.** Proszę państwa z książkami to jest oddzielny temat. Przecież my mamy takie fury książek, że to coś okropnego. Myśmy bardzo dużo czytali, najchętniej literaturę podróżniczą, wojenną o II wojnie światowej. Myśmy nigdy się tu nie nudzili. Potem przyszła telewizja, to jakiś dobry film, transmisje sportowe. Wtedy Górski prowadził drużynę piłki nożnej, wszędzie żeśmy wygrywali. Górnik Zabrze był świetną drużyną tak, że myśmy się nie nudzili. To nam zupełnie wystarczało.

— **J.S. Pani Doktor, może jakieś hobby ukryte? Jakaś pasja?**

— **H.M.** No to mówię: literatura i sport. Poza tym my zawsze wyjeżdżaliśmy na urlop. To już była reguła. Zaczynał się urlop, albo żeśmy poprzedniego dnia wieczorem albo tego dnia rano już wyjeżdżali. Najchętniej to do Słowacji, Bułgarii, Rumuni nad M. Czarne, a w Polsce do Zakopanego. A poza tym mieliśmy dużo pracy. Ja byłam w pogotowiu okrągłą dobę, i w święta pracowaliśmy, chodziło się do szpitala sprawdzić, czy się tam co złego nie dzieje.

— **J.S. Czyli można powiedzieć, że całe Państwa życie w Szczuczynie to szpital?**

— **H.M.** Tak... Całe nasze życie to był szpital.

— **J.S. Zaczęliście pracować w tym szczuczynskim szpitalu. Jaki był personel?**



Lata 60-te „Rynek Jałowy” obecnie znajduje się tu dworzec PKS, restauracja Biesiadna i sklep Biedronka. Źródło: skan foto ze zbiorów CATL udostępniła p. Milewska

— **H.M.** Było oprócz nas, dwóch lekarzy, doktor Krawczyk i doktor Węclik, czyli było nas czworo, potem doszła doktor Czajkowska, jako położnik-ginekolog, w miejsce Węclika przyszedł Misiewicz Waldek, no i w zasadzie tych lekarzy nigdy u nas za dużo nie było, wprost przeciwnie, a personel średni, to wszystko były lepiej wykształcone pielęgniarki, bo te co zastaliśmy to w większości były tzw. przyuczone, po prostu po wojnie brakowało personelu. No i właśnie felczerów nasi się pozbyli z wielkim trudem.

— **J.S. Powiedzieli Państwo: chirurg, ginekolog, czyli w Szczuczynie było wszystko? I chirurgia i ginekologia?**

— **H.M.** Tak wszystko. Były cięcia cesarskie wykonywane, bo była sala operacyjna, która zawsze musiała być w pogotowiu.

— **Z.M.** Proszę Pana, wtedy w latach 50 – 60-tych, to pogotowie w ogóle do Szczuczyna nie przyjeżdżało. To lekarz dyżurny, obojętnie czy pediatra czy internista, załatwiał praktycznie wszystko. Przecież jak złamanie to był rentgen, zdjęcie się robiło, nastawiało się złamane nogi, ręce no i w gips. Pani Czarnecka, ona się zajmowała tymi opatrunkami, tymi gipsami, to już był jej dział, i to wszystko się załatwiała na miejscu. Operacji no to nie było poważnej Panie, kardiologicznej czy pneumologicznej, ale wszystkie wyrostki, przepukliny, takie te drobniejsze się robiło. Nawet ekipa z Grajewa często przyjeżdżała i robili operacje.

— **J.S. I nie było powikłań?**

— **H.M.** Nie, wszystkie szpitale miały epidemie, a nasze noworodki nigdy nie miały. Tyle lat, ponad 25 lat te noworodki prowadziłam, to nigdy nie miały. No i nasz szpital był znany na okolicę, i z Kolna przyjeżdżali, i z Łomży.

— **Z.M.** No tak, ale pilnowałaś, żeby pieluchy były prasowane, żeby ta cała pościel nie była tylko prana, wszystko musiało być sterylne.

— **H.M.** Trzeba było ten personel przyuczyć, i kuchenka mleczna powstała. Jak jakiś niemowlaczek miał uszkodzony przewód pokarmowy, to się chodziło do pań po porodzie i prosiło, żeby jak swoje dzieci nakarmią, ściągnęły. Przetapowywało się mleczko i dawało, tak to było pomyślane. A teraz słyszę, że do lekarza rodzinnego pacjenci w kolejce czekają, no to jak można czekać w kolejce do lekarza rodzinnego? No do specjalisty to jeszcze, ale nie tak długo, ale żeby do rodzinnego w kolejce czekać i nie dostać się jednego dnia, to jest nie do pomyślenia!

— **J.S. Pracowaliście tyle lat. Tyle mieliście pacjentów, dzieci i dorosłych. Pamiętają?**

— **H.M.** O miałam takie jedno przyjemne zdarzenie. Kiedyś wracam z ośrodka, taka piękna dziewczyna z chłopakiem czekają na mnie. Co się okazało, ona mówi: wie Pani, mama mi zawsze mówiła, że jak będę w tych okolicach, bo wyprowadziliśmy się na wybrzeże, to mam przyjść i powiedzieć pani *dziękuję*, bo żaden szpital mnie nie chciał przyjmować, wszyscy mówili, że ja umrę, a pani mnie

przyjęła i nic nie mówiła, że umrę tylko powiedziała, że jestem w ciężkim stanie i wyleczyła. I ta matka kazała jej przyjść i powiedzieć *dziękuję*, i przysłała!

— **J.S. W tym roku minie 58 lat jak sprowadziliście się do Szczuczyna? I co byście mogli powiedzieć – ten Szczuczyn 58 lat temu i teraz?**

— **H.M.** No tak krucze, to już 58 lat! Proszę państwa przecież Szczuczyn, to tak kolosalny skok cywilizacyjny zrobił, że to jest po prostu nie do pomyślenia!

— **Z.M.** Szczuczyn się zmienił, to zupełnie coś innego.

— **J.S. Te blisko 60 lat w Szczuczynie, co Wam dało? Co pamiętacie z tych minionych lat?**

— **H.M.** No pamiętamy, że ciężko pracowaliśmy, pamiętamy, że mieliśmy no jak na nasze warunki dość takie przyjemne te życie. Ja nie narzekam.

— **Z.M.** Ja też, uważam, że nie zmarnowaliśmy tych lat i jeśli chodzi o los, to też się z nami nie obszedł tak po macoszemu. Uważam, że jak na obcych ludzi zostaliśmy przyjęci przez miejscowe społeczeństwo bardzo życzliwie.

— **J.S. Już jako tacy zasiedzieli Szczuczyniacy, czego byście życzyli Szczuczynowi i jego mieszkańcom?**

— **Z.M.** Dalszego rozwoju.

— **H.M.** Życzylibyśmy, żeby się rozwijał, żeby jakieś miejsca pracy były, żeby ludzie mogli żyć, rozmnażać się.

— **Z.M.** Żeby nie było gorzej jak jest.

— **J.S.** Serdecznie dziękujemy Państwu za rozmowę.



Lata 50-te. Zbieranie bruków na terenie obecnego nowego parku. Źródło: skan foto ze zbiorów CATL udostępniła p. Łebkowska



## INWESTYCJE

# Uroczystość poświęcenia i przekazania wozu strażackiego dla OSP Niedźwiadna

Dzień 15 lutego 2015 r. okazał się wyjątkowym dla strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Niedźwiadnej. Tego dnia oficjalnie zostali posiadaczami nowego samochodu ratowniczo – gaśniczego. O godzinie 11 w kościele pw. Św. Stanisława BM odbyła się msza święta w intencji strażaków, celebrowana przez dziekana ks. Roberta Zielińskiego oraz przez proboszcza parafii w Niedźwiadnej ks. Romana Łempickiego. W uroczystej mszy świętej udział wzięli strażacy z jednostek OSP z gminy Szczuczyn oraz zaproszeni goście. W wygłoszonej



podczas mszy świętej homilii ksiądz dziekan podkreślił ofiarność i pożytek, jaką niesie służba na rzecz drugiego człowieka. Przekazał życzenia druhom, by nowy samochód szczęśliwie, z Bożą opieką dowoził strażaków na miejsca akcji i z powrotem.

Po zakończeniu mszy nastąpiło krótkie wystąpienie dzieci ze Szkoły Podstawowej w Niedźwiadnej,



które w sposób humorystyczny zobrazowały ciężką i ofiarną pracę strażaków. Następnie naczelnik OSP Niedźwiadna – Krzysztof Grunwald przedstawił historię jednostki od momentu jej założenia, czyli od 1926 r. W swoim wystąpieniu, w imieniu strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej oraz wszystkich mieszkańców Niedźwiadnej serdecznie podziękował fundatorom samochodu bojowego, czyli Zarządowi Głównemu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Nadleśnictwu Rajgród oraz władzom gminy Szczuczyn. To dzięki aktywności Burmistrza Szczuczyna i pracowników urzędu, a także pomocy finansowej ww. instytucji, inwestycja uzyskała bardzo duże dofinansowanie zewnętrzne.

Po dokonaniu podziękowań, uczestnicy wyszli na zewnątrz świątyni, gdzie na parkingu księża dokonali uroczystego poświęcenia nowego wozu strażackiego. Następnie oficjalnego przekazania kluczyków i dokumen-



tów dokonali: Artur Kuczyński – Burmistrz Szczuczyna, Mieczysław Bagiński – Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Podlaskiego, Jarosław Augustowski – Starosta Grajewski a zarazem Prezes Zarządu Powiatowego Ochotniczych Straży Pożarnych, Andrzej Jabłoński – Komendant Powiatowy PSP w Grajewie oraz Marian Podlecki – Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród.

Tego dnia w Niedźwiadnej rozbrzmiały syreny strażackie, tym razem jednak nie jako znak do akcji, ale jako forma podziękowania za okazane wsparcie.

*UM Szczuczyn*



## Będą kolejne „schetynówki” – przetarg rozstrzygnięty

Kilkadziesiąt lat zaniedbań w dziedzinie budowy i utrzymania infrastruktury transportowej daje o sobie znać we wszystkich rejonach kraju. Dla zdecydowanej większości samorządów porażeniem jest problem budowy i remontów dróg to największe wyzwanie przed jakim stoją, zarówno pod względem finansowym jak i organizacyjnym. Gmina Szczuczyn corocznie przeznacza niemałe środki finansowe na przebudowy i remonty lokalnych dróg i chodników. Również i w tym roku, już niebawem rozpoczną się prace mające na celu położenie nawierzchni asfaltowej w miejscowościach: Będkowo, Świdry Awissa oraz Szczuczyn (ul. K. Marysieńki, J. Falkowskiego). Planuje się, iż w 2015 roku łącznie przebudowanych zostanie ok. 3 km dróg. Niniejsze możliwe jest dzięki pozyskaniu wysokiego (prawie 1 400 000,00 zł) dofinansowania z Urzędu Wojewódzkiego w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

Planowane działania obejmują inwestycje drogowe, o które mieszkańcy zabiegają od wielu już lat. W celu poprawy bezpieczeństwa ruchu zarówno zmotoryzowanych jak i pieszych, zaplanowano przebudowę i utwardzenie nawierzchni dróg, budowę chodników i zjazdów do posesji, oznakowanie poziome i pionowe czy też montaż progów spowalniających.

W wyniku przeprowadzonego postępowania przetargowego wyłoniono firmę, która podejmie się realizacji niniejszego zadania. Przetargiem zaintereso-



sowane były cztery przedsiębiorstwa. Najlepszą ofertę złożyła firma: STRABAG Sp. z o.o z Pruszkowa, która zgodnie z zawartą umową zadanie wykona do końca sierpnia 2015 r.

Gmina Szczuczyn już po raz trzeci korzysta ze środków pozyskanych z NPPDL. Dzięki zaangażowaniu Burmistrza Szczuczyna – Artura Kuczyńskiego oraz pracowników Referatu Rozwoju i Inwestycji, do tej pory przy wykorzystaniu środków przyznanych przez Urząd Wojewódzki udało się wyremontować następujące drogi:

- nr 104230B w miejscowości Bzury – 2012 r.
- ul Krzywa (nr 104242B); ul. Sobieskiego (nr 104253B) i ul. Pawelki (nr 104260B)” – 2013 rok.

*UM Szczuczyn*



## Powstały nowe place zabaw: Nieckowo i Niedźwiadna

W wyniku wielu próśb i wniosków mieszkańców wsi Nieckowo i Niedźwiadna oraz zaangażowaniu Burmistrza Szczuczyna, Artura Kuczyńskiego i pracowników referatu Rozwoju i Inwestycji – w kolejnych miejscowościach gminnych, tj. w Nieckowie i Niedźwiadnej powstały nowe place zabaw. Niniejsze place zabaw zostały wybudowane dzięki środkom pozyskanym z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” w zakresie tzw. małych projektów.

W Nieckowie zagospodarowany został teren przy świetlicy wiejskiej, w której mieści się również siedziba filii Biblioteki Miejskiej w Szczuczynie. Plac zabaw stworzony przy świetlicy i bibliotece to dodatkowa propozycja na integrację społeczną oraz aktywne spędzanie wolnego czasu dla dzieci i młodzieży.



Wykonane inwestycje szczególnie ucieszą najmłodszych mieszkańców naszej gminy, którzy zapewne z nadejściem wiosny będą tam częstymi gośćmi.

*UM Szczuczyn*

## Modernizacja hydroforni w Niedźwiadnej i budowa przydomowych oczyszczalni ścieków

Ku końcowi zbliżają się prace związane z modernizacją stacji uzdatniania wody w Niedźwiadnej. Inwestycja polega na zmianie technologii uzdatniania wody. W zakres prac ujęto wymianę zużytych filtrów żwirowych, aeratora, zestawów hydroforowych oraz pompowego. Wszystkie urządzenia zamontowane na stacji wykonane są w technologii ze stali kwasoodpornej. Dodatkowo dokonano rozruchu i podłączenia kolejnej studni głębinowej, dzięki czemu zwiększyła się dwukrotnie wydajność ujęcia. Modernizacja była działaniem niezbędnym do dalszego funkcjonowania stacji. Korzystając z możliwości pozyskania środków podjęto decyzję o dołączeniu do projektu zakupu ciągnika oraz wozu asenizacyjnego do zbiórki ścieków dowożonych z terenu miasta i



gminy Szczuczyn oraz wybudowaniu przydomowych oczyszczalni ścieków dla mieszkańców m. Niedźwiadna, którzy zgłosili swoją chęć uczestnictwa w projekcie. Ciągnik i wóz asenizacyjny zakupiono w końcu 2014r. obecnie dobiega koniec prac związanych z montażem przydomowych oczyszczalni ścieków.

Powyższe zadania możliwe były do zrealizowania dzięki uzyskanemu przez Gminę Szczuczyn dofinansowaniu z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013 w ramach działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” z zakresu gospodarki wodno – ściekowej. Całkowity koszt projektu zamyka się w kwocie 920 tys. złotych, z czego 75% kosztów kwalifikowanych to środki pozyskane z Unii.

*UM Szczuczyn*

# I Otwarte Konsultacje Samorządowe

W dniu 25 marca (środa) o godzinie 18.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Szczuczynie odbyły się *I Otwarte Konsultacje Samorządowe*, na które mieszkańców Szczuczyna zaprosił Burmistrz Artur Kuczyński. W spotkaniu po stronie organizatorów wzięli udział: Artur Kuczyński - Burmistrz Szczuczyna, Tomasz Mioduszewski - Przewodniczący Rady Miejskiej, Jolanta Budzińska - Sekretarz Gminy Szczuczyn, Małgorzata Jarmutowska - Skarbnik Gminy Szczuczyn oraz kierownicy i pracownicy wybranych referatów UM w Szczuczynie.

Goście w postaci mieszkańców miasta ale również gminy przybili w liczbie około 80 osób, zaproszenie przyjęli zarówno ludzie młodzi, jak również ci w bardziej „zasadniczym” wieku. Wszystkich łączyła jedna cecha, chęć zdobycia aktualnej wiedzy z zakresu działań Urzędu Miejskiego w Szczuczynie.

Spotkanie otworzył burmistrz, który witając zebranych, powiedział: „Szanowni Państwo, dziękując za przybycie na dzisiejsze spotkanie, chciałbym wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że zechcieliście Państwo wziąć udział w swego rodzaju eksperymencie. Obiecałem sobie, że jeśli dane mi będzie sprawować funkcję burmistrza przez kolejną kadencję, to zrealizuję w końcu swoje marzenie sprzed ponad czterech lat o cyklicznych spotkaniach konsultacyjnych z mieszkańcami Szczuczyna. Nie zależy mi na wielkim rozgłosie, medialnym szumie, nie planuję żadnych „fajerwerków” związanych z tym wydarzeniem. Chciałbym aby w świadomości mieszkańców naszego pięknego miasta utrwaliła się wiedza, że raz na kwartał będzie odbywało się takie spotkanie. Naszym zadaniem jako gospodarzy będzie przedstawienie bieżącej sytuacji oraz wykorzystując obecność licznej grupy mieszkańców poruszenie jednego, czasem dwóch istotnych tematów nurtujących mnie, bądź kierowany przeze mnie Urząd.



*Mieszkańcy otrzymają kolejne narzędzie, które pozwoli na przedstawianie potrzeb, problemów czy też spraw, które powinniśmy wspólnie podjąć”.*

Następnie przedstawiony został porządek spotkania, a w nim:

- I. *Przedstawienie stopnia zaawansowania obecnie realizowanych inwestycji na terenie miasta.*
- II. *Przybliżenie projektów, które powstają w celu pozyskania środków ze zbliżającej się perspektywy unijnej.*
- III. *Przedstawienie i omówienie zakresu planowanych prac przy obiektach szczuczynskiej świątyni*
- IV. *Prezentacja dotycząca problemów demograficznych naszego miasta i związanych z tym trudności finansowych.*
- V. *Pytania, dyskusja i sprawy bieżące.*

Określonego na wstępie czasu trwania spotkania nie udało się dochować. Z zamierzonej godziny, wszystko przeciągnęło się do 2 i pół. Jednak ilość i waga poruszanych kwestii sprawiły, iż z pewnością nikt z zebranych nie czuł się znudzony. Kierownicy i pracownicy poszczególnych referatów przedstawiali swoje przygotowane zagadnienia, Burmistrz Artur Kuczyński w każdej z kwestii komentował poczynania Urzędu, udzielając stosownych wyjaśnień i odpowiadając na pojawiające się pytania uczestników Konsultacji.

Ciekawym akcentem była informacja Pana Janusza Marcinkiewicza z przygotowań do rundy wiosennej zawodników klubu sportowego Wissa, zwycięstwa w inauguracyjnym meczu z drużyną z Tykocina 4:1 oraz z przygotowań do jubileuszu siedemdziesięciu lat istnienia klubu.

Na końcu spotkania, które odbywało się praktycznie na tydzień przed świętami Wielkiej Nocy nie mogło zabraknąć oczywiście życzeń, które w imieniu gospo-





darzy spotkania złożył Burmistrz Artur Kuczyński, dziękując ponownie za obecność i poświęcony czas.

Kolejne Otwarte Spotkanie Konsultacyjne tuż przed wakacjami. Zapraszamy!

#### **Tematyka szczegółowa poruszanych zagadnień:**

I. Przedstawienie stopnia zaawansowania obecnie realizowanych inwestycji na terenie miasta.

— odbiór techniczny „Terenów aktywności gospodarczej w Szczuczynie”

— budowa Centrum Kultury i Przedszkola,

— budowa sieci kanalizacji sanitarnej i przebudowa ulic: Kościelnej, Strażackiej, Szpitalnej, Gumiennej oraz Sobieskiego,

— budowa bloków komunalnych na ul. Kilińskiego i Łąkowej,

— tegoroczna edycja „schetynówek”: przebudowa drogi na os. Pawelki i drogi do wsi Świdry Awissa.

II. Przybliżenie projektów, które powstają w celu pozyskania środków ze zbliżającej się perspektywy unijnej.

— plany budowy kolejnych odcinków kanalizacji miejskiej,

— modernizacja hydroforni miejskiej,

— Plan Gospodarki Niskoemisyjnej,

— Projekt Asfaltowa Gmina,

III. Przedstawienie i omówienie zakresu planowanych prac przy obiektach szczuczynskiej świątyni.

— ks. Proboszcz Robert Zieliński jako inwestor przybliżył zebranym zakres planowanych prac.

IV. Prezentacja dotycząca problemów demograficznych naszego miasta i związanych z tym trudności finansowych.

V. Pytania, dyskusja i sprawy bieżące.

— wybrane tematy poruszone przez mieszkańców: porządki pozimowe, zagospodarowanie terenu przystanku autobusów, odprowadzenie wód opadowych na ul. Kościelnej, zaawansowanie budowy obwodnicy miasta.

*UM w Szczuczynie*

## **Kolejne komputery dla rodzin zagrożonych wykluczeniem**



Gmina Szczuczyn od początku 2014 r. bierze udział w projekcie **„Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu oraz wyrównanie szans mieszkańców Gminy Szczuczyn”**, w ramach którego 70 rodzin z terenu gminy oraz jednostki podległe Urzędowi (Biblioteka Miejska, MDK, szkoły oraz świetlice wiejskie) zostały wyposażone w zestawy komputerowe wraz z darmowym dostępem do Internetu. W bieżącym miesiącu Władza Wdrażająca Programy Europejskie wyraziła zgodę na wykorzystanie przez Gminę Szczuczyn oszczędności poprzetargowych, a tym samym na zwiększenie liczby uczestników

projektu o kolejne 18 rodzin. Po przeprowadzeniu postępowania przetargowego – komputery trafią do rodzin najbardziej potrzebujących, które zgłosiły chęć udziału w projekcie oraz spełniły kryterium dochodowe.

Celem niniejszego projektu jest przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu oraz wyrównanie szans zagrożonych wykluczeniem cyfrowym mieszkańców Gminy Szczuczyn, poprzez realizację następujących działań: zapewnienie dostępu do Internetu beneficjentom oraz placówkom objętym projektem, zakup sprzętu komputerowego z systemem operacyjnym i pakietem biurowym oraz podłączenie Internetu, szkolenia beneficjentów z zakresu obsługi sprzętu komputerowego oraz aplikacji komputerowych i Internetu.

Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego a realizowany w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka na lata 2007-2013, Oś Priorytetowa 8 Społeczeństwo Informacyjne – zwiększanie Innowacyjności Gospodarki, Działanie 8.3 Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – eInclusion. Zostanie on zakończony w grudniu 2015 r.

*UM Szczuczyn*

## Z ŻYCIA SZKÓŁ

*Publicznym Gimnazjum im. St. A. Szczuki w Szczuczynie*

### Oj, działo się, działo...

W ciągu ostatnich miesięcy w Publicznym Gimnazjum im. St. A. Szczuki w Szczuczynie sporo się wydarzyło.

16 stycznia 2015 r. odbył się trzeci szkolny „Sleep over”. Organizatorem imprezy był Samorząd Uczniowski, którego opiekunem jest Pani Krystyna Koniecko. Uczniowie, pod czujnym okiem nauczycieli, spędzili noc na hali sportowej. „Sleep over” to rozgrywki sportowe, karaoke, dyskoteka i maraton filmowy. Wszyscy uczestnicy zmęczeni, ale zadowoleni rozeszli się do domów o godzinie szóstej rano.

**Mamy coś do powiedzenia** nie tylko na temat zabawy. Z dumą informujemy, że uczeń klasy III a Wojciech Foltyński zakwalifikował się do finałów Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych z Chemii oraz Biologii. Należy dodać, że Wojtek był bezkonkurencyjny na etapie rejonowym konkursu z biologii i osiągnął najlepszy wynik w rejonie. Ponadto uczennica klasy II b Karolina Kraujutowicz zajęła II miejsce w powiatowym konkursie recytatorskim. Zdecydowanie zwiększyła się aktywność gimnazjum w dziedzinie sportu. Drużyna dziewcząt w składzie: Aleksandra Ramatowska, Agata Wasilewska, Alicja Kaczyńska, Wiktoria Bogdan, Paulina Zamojska, Natalia Zalewska i Joanna Kalinowska wzięła udział w gimnazjady powiatu grajewskiego w piłce koszykowej i zajęła V miejsce. Byliśmy gospodarzami i jednocześnie uczestnikami gimnazjady powiatu grajewskiego w piłce koszykowej chłopców. Drużynę stanowili uczniowie klas drugich i trzecich w składzie:



Damian Łaguna – kapitan, Marcin Łynko, Patryk Godlewski, Daniel Jaczyński, Adrian Laszczkowski, Krystian Rogowski, Paweł Borawski, Mariusz Orłowski, Tomasz Śleszyński i Mateusz Załuska. Chłopcy zajęli I miejsce w powiecie uzyskując tym samym awans do półfinału Grupy Zachodniej Województwa Podlaskiego. Walka w rzeczonym półfinale przyniosła naszej drużynie zakwalifikowanie się do finału rozgrywek Grupy Zachodniej.

**„Twardzi dla siebie, ale wrażliwi na potrzeby innego człowieka”** – tak można powiedzieć o 13 chłopcach i 6 dziewczętach z Publicznego Gimnazjum im. St. A. Szczuki w Szczuczynie, którzy stanowią Młodzieżową Drużynę Strażacką. 25 marca 2015 r. odbyło się spotkanie organizacyjne drużyny, które poprowadziła Pani Izabela Budzińska – opiekun drużyny – przy wsparciu kapelmistrza orkiestry OSP – Roberta Świderskiego oraz Prezesa Zarządu OSP Szczuczyn – Pana Ryszarda Łepkowskiego. Drużynę powołano w celu szerszego zainteresowania młodzieży działalnością społeczną na rzecz ochrony przeciwpożarowej oraz przygotowania jej do bezinteresownej służby w szeregach OSP.





## Szkoła Podstawowa w Szczużynie

# Z wizytą w Teatrze Lalki i Aktora w Łomży

15 stycznia 2015 roku uczniowie klas: IVa, IVc, Va i Vb odwiedzili Teatr Lalki i Aktora w Łomży. Najpierw dzieci obejrzały spektakl pt. „Chłopiec i szczęście”. Była to teatralna adaptacja opowiadania „Lwie mleko”, które napisał I.B. Singer, uhonorowany Nagrodą Nobla żydowski pisarz. Z zapartym tchem widzowie śledzili perypetie Tama, chłopca z biednego miasteczka. Jego nieszczęśliwy los zmienił się w wyniku zakładu dwóch czuwających nad rzeczywistością bóstw. W końcu Tam pojawił za żonę ukochaną królową.

Potem uczniowie uczestniczyli w lekcji teatralnej. Prowadził ją aktor Rafał Swaczyna. Zapoznał on uczestników zajęć z procesem powstawania spektaklu teatralnego. Opowiadał o pracy realizatorów i współrealizatorów widowiska: reżysera, inspicjenta,



elektroakustyka, operatora światła, scenografa, muzyka i innych.

Zajęcia bardzo zaciękały uczniów. Nagrodzili prowadzącego rżęsistymi brawami.

## 100 lat dla Babci i Dziadka

W dniu 22.01.2015 r. w oddziale przedszkolnym 0c odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka, na którą dzieci zaprosiły swoje babcie i swoich dziadków. Licznie przybyli goście ze wzruszeniem i dumą obejrzały montaż słowno-muzyczny w wykonaniu swoich wnuków. Babcie i dziadkowie zostali obdarowani ręcznie wykonanym kwiatkiem i słodkim poczęstunkiem. Nad przebiegiem uroczystości czuwała wychowawczyni klasy P. Maria Ramotowska.



Natomiast uczniowie klasy IIIa i IIIb aby uświetnić przybycie tak miłych gości – przygotowali dla swych Babć i Dziadków przedstawienie cyrkowe. Po występie dzieci złożyły swoim Babciom i Dziadkom życzenia oraz zatańczyły wspólnie z nimi polkę.

Na twarzach wszystkich gości uśmiech i łzy wzruszenia. Uroczystość przygotowały panie: Beata Nagel i Teresa Galińska



## Kiermasz walentynkowy

Dnia 12.02.2015 r. w naszej szkole na dolnym korytarzu odbył się kiermasz walentynkowy. Organizatorami byli uczniowie kl. II a i II b pod czułym okiem wychowawczyń – M. Łepkowskiej i M. Tarnackiej. Od rana, w czasie przerw uczniowie sprzedawali własne wypieki walentynkowe, własnoręcznie wykonane kartki, kwiaty i inne upominki. Aby tradycji stało się zadość z racji tłustego czwartku, nie zabrakło również pączków. Stoisko walentynkowe ze smakołykami i upominkami cieszyło się wielkim zainteresowaniem. Pamiętajmy o mądrym przesłaniu ks. Twardowskiego „**Spieszmy się kochać ludzi...**».



STOWARZYSZENIE



*Życzymy radosnych Świąt Wielkanocnych  
pełnych wiary i miłości,  
Wypełnionych nadzieją budzącej się wiosny.  
Pogody w sercu i radości płynącej z faktu  
Zmartwychwstania Pańskiego,  
oraz smacznego święconego  
w gronie najbliższych.*

*Prezes i członkowie  
Stowarzyszenia  
„Nasz Szczuczyn”*



*Szczuczyn, Wielkanoc 2015 r.*



## KULTURA

# Nowe narzędzia, nie tylko edukacyjne, w bibliotece!

Jesteśmy dumni z tego, że Biblioteka Miejska w Szczużynie znalazła się w gronie finalistów ogólnopolskiego konkursu „Tablety w Twojej bibliotece”. Do konkursu zgłosiło się blisko 700 bibliotek i instytucji kultury, w strukturach których działają biblioteki z całego kraju. Komisja konkursowa doceniła 318 instytucji. Z naszego województwa wnioski złożyło 26 bibliotek z których tylko 9 zostało nagrodzonych.

Celem projektu jest dostarczenie bibliotekom narzędzi, wiedzy i inspiracji niezbędnych do wprowadzenia usług mobilnych dla użytkowników. Z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, która realizuje ten projekt w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, już niebawem otrzymamy 3 wysokiej klasy tablety iPad Air wraz z akcesoriami: ramkę – stojak, linkę stalową do fizycznego zabezpieczenia tabletów, czujnik lasso oraz centralkę alarmową do zabezpieczenia elektronicznego, rysik, słuchawki stereofoniczne z mikrofonem, etui, przejściówkę do rzutnika, zestaw do czyszczenia tabletów. Sprzęt objęty jest dwuletnią gwarancją oraz ubezpieczeniem od ryzyka zewnętrznego, a także 90-dniowym bezpłatnym telefonicznym wsparciem technicznym Apple. Łączna wartość darowizny przekazanej przez FRSI wynosi 6311,37 zł. Z tego mobilnego sprzętu korzystać będzie mógł każdy w celu zdobywania wiedzy, rozwijania zainteresowań i zdolności oraz dzielenia się swoimi dokonaniem. Narzędzia te będą wykorzystywane także do zabawy i rozrywki. Koordynatorem projektu pełniącym funkcję „Tablet Master” jest bibliotekarka oddziału dla dzieci – Anna Wojsław. Będzie ona administrować tabletami i czuwać, aby były one odpowiednio eksploatowane. W ramach projektu, w marcu, dwie osoby zatrudnione w bibliotece, uczestniczyły w szkoleniu na temat wykorzystania tego sprzętu, który niebawem będzie udostępniony dla ogólnego użytku.

*Anna Wojsław  
Janusz Siemion*



# Ruszyliśmy z nowym projektem!!!

Biblioteka Miejska w Szczuczynie realizuje od 1 lutego do 31 sierpnia 2015 r. projekt pt. „Powrócisz tu... – bociany w gminie Szczuczyn”. Jest to kolejny pomysł pracowników biblioteki, na który uzyskali oni dofinansowanie w wysokości 7500 zł z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży. Dotacja została przyznana ze środków Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach wspólnie prowadzonego programu „Równać Szanse 2014”. Już po raz drugi zostaliśmy laureatami tego konkursu.

Ideą programu jest wyrównanie szans na dobry start w dorosłe życie młodzieży z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z mniejszych miejscowości poprzez podnoszenie ich kompetencji i rozwój umiejętności społecznych, dlatego skierowany jest on do młodych ludzi w wieku od 13 do 19 lat.

Uczestnicy naszego projektu nauczą się świadomie i samodzielnie podejmować decyzje, współpracować i integrować się z innymi, osiągać wyznaczone przez siebie cele myśląc perspektywnie o własnej przyszłości. Młodzież pracująca przy projekcie będzie mogła poznać siebie, swoje możliwości i miejsce w którym mieszka. Zapozna się z technikami obrabiania zdjęć i tworzenia albumu, czyli „swojej pierwszej książki”. Młodzi ludzie sami zaaranżują wystawę zebranych fotografii i materiałów, będą też animatorami gry terenowej. Mamy nadzieję, że będzie to też dla nich dobra okazja do przeżycia świetnej przygody. W projekcie biorą udział uczniowie z Publicznego Gimnazjum im. Stanisława Antoniego Szczuki w Szczuczynie, Publicznego Gimnazjum nr



2 im. Sybiraków w Grajewie, Zespołu Szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Szczuczynie oraz Zespołu Szkół im. Bolesława Podedwornego w Nieckowie. Z ramienia biblioteki koordynatorem projektu jest bibliotekarka wypożyczalni dla dorosłych pani Anna Akus. W to przedsięwzięcie zaangażowali się, jak zawsze, wolontariusze i przyjaciele biblioteki, nasi lokalni partnerzy oraz współpracująca z biblioteką od niedawna pani Iza Gwiazdowska prowadząca

Studium Działań Kreatywnych „Gwiazda”. Wydanie albumu-książki wspomogą finansowo Urząd Miejski w Szczuczynie oraz Stowarzyszenie „Nasz Szczuczyn”.

Realizując ten projekt będziemy zajmować się lokalnym środowiskiem przyrodniczym i jego walorami; zamierzamy „podglądać” bociany w naszym regionie, a przed ich odlotem zebrać i udokumentować najciekawsze historie związane z gniazdowaniem bocianów.



W efekcie naszych działań powstanie album-książka, w którym znajdą się najciekawsze zdjęcia i informacje o bocianach i ich populacji na terenie miasta i gminy Szczuczyn. W publikacji znajdą się także mapy informujące o lokalizacji gniazd tych pięknych ptaków. Powstanie również wystawa najpiękniejszych i najciekawszych fotografii, które powstaną podczas pracy nad projektem. Stworzymy również grę uliczną „szlakiem bocianich gniazd...”, która zaistnieje w przestrzeni wirtualnej dzięki zastosowaniu QR kodów. Biblioteka wzbogaci się o namiot ekspresowy, który jest jej niezbędny do realizacji nie tylko tego zadania.

Jesteśmy pewni, że to kolejne, realizowane przez bibliotekę zadanie przyczyni się do popularyzacji i rozwoju naszego malowniczego miasteczka i regionu.

*Anna Akus – koordynator projektu  
Janusz Siemion – Kierownik BM*





# Uzdolniona muzycznie

## Wywiad z uczennicą PSM II ST. W Białymstoku

Już ponad 160 lat temu H. Balzac zauważył, że prawdziwym pięknem jest: piękna kobieta w tańcu, koń pełnej krwi w galopie i fregata pod pełnymi żaglami. Jednak wg mnie, te trzy subiektywne synonimy estetycznych doznań dodatkowo łączy element czwarty, którym jest zespół towarzyszącego szumu tła: dźwięk z ust kobiety, stukot kopyt końskich i plusk morskiej wody.

W muzycznym środowisku odwiecznie szukamy przyjaźni i leku na cierpienie, aby w niezwykłości efektów dźwiękowych uwolnić się od stresów, które zakłócają harmonijność naszej codzienności. W końcu, to wszechobecna muzyka otwiera nasze dusze, pomaga nam zrozumieć świat i wyzwala optymistyczne spojrzenie na kolorową rzeczywistość.

W tym kontekście zwróciłem się z pytaniami do Marii Orzechowskiej szczużniskiej rodaczki, uczennicy X LO i PSM II st. wchodzącej w skład Zespołu Szkół Muzycznych im. Ignacego Paderewskiego w Białymstoku.

— **Stanisław Orłowski. – Od którego roku życia, zaczęłaś interesować się, aż zrozumiałaś, że muzyka nie jest tylko Twoim relaksem, ale leży w kręgu szczególnych zainteresowań?**

— Maria Orzechowska. – W drugiej klasie szkoły podstawowej wspólnie z rodzicami zdecydowaliśmy, że będę uczęszczać do szkoły muzycznej. Wokół mnie zawsze było pełno muzyki, więc zdawałam sobie sprawę, że w tym kierunku powinnam się kształcić.

— **S.O. Jakie szkoły ukończyłaś w Szczużynie i komu zawdzięczasz wstępne kształtowanie w Tobie wrażliwości na kulturę muzyczną? Jak wspominasz Państwową Szkołę Muzyczną I st. w Szczużynie i jej nauczycieli?**

— M.O. W Szczużynie ukończyłam Szkołę Podstawową, Publiczne Gimnazjum oraz Państwową Szkołę Muzyczną pierwszego stopnia. Szkołę muzyczną wspominam bardzo dobrze. Jest w niej inaczej niż w szkole normalnej. Na lekcjach było zawsze wesoło, a to budziło w uczniu zainteresowanie i chęć zgłębiania muzycznej wiedzy, którą nauczyciele przekazywali nam bardzo ciekawymi metodami.



Mile wspominałam, jak oprócz gry na instrumencie, nauczycielka muzyki a jednocześnie kierowniczka PSM – mgr Elżbieta Jerulank, w zachwycający sposób opowiadała na lekcjach skrzypiec o kompozytorach.

— **S.O. W jakiej szkole uczysz się w Białymstoku? Jakie predyspozycje trzeba posiadać żeby się do niej dostać?**

— M.O. W Białymstoku uczę się w dwóch szkołach – rano w X Liceum Ogólnokształcącym, a wieczorem w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia (tzw. wieczornej). Aby dostać się do Zespołu Szkół Muzycznych (ZSM-u) trzeba posiadać utrwaloną, podstawową wiedzę muzyczną oraz być pracowitym i wytrwałym. Można tu również uczyć się gry na innym instrumencie, ale jak wspomniałam wcześniej, fundamentem jest porządnie usystematyzowana – podstawowa wiedza muzyczna.

— **S.O. Jak długo trwa edukacja w PSM II stopnia? Czy ze względu na kształcenie słuchu, formy muzycznej i innych programowych obowiązków nauka w tego typu szkole jest trudna? Czy uczniowie mogą lub powinni posiadać własne instrumenty?**

— M.O. Nauka w szkole muzycznej trwa 6 lat. Wskazane jest posiadanie własnego instrumentu. Osobiście nie wyobrażam sobie gry na skrzypcach wypożyczonych ze szkoły. Wykonanie utworów na własnym instrumencie wytwarza poczucie pewności, a przez to motywuje grającego ucznia do rozwijania ekspresji muzyczno-ruchowej, która w artystycznym kształceniu odgrywa ogromną rolę.



Mimo chęci, nie potrafię odpowiedzieć, czy nauka przedmiotów muzycznych jest trudna, ponieważ dla każdego, co innego stanowi problem.

— S.O. Czy umiejętności muzycznych można się nauczyć i to wystarczy żeby być wirtuozem, czy potrzebny jest talent? A jeżeli ktoś dobrze gra na instrumencie, to jednocześnie potrafi dobrze śpiewać, czy niekoniecznie?

— M.O. Zasad muzyki można i trzeba się nauczyć, bo to przedmiot teoretyczny. Jeśli chodzi o samą muzykę to każdy czuje ją inaczej. Muzyka nie jest regułką, którą można „wykuć”. Jeśli ktoś gra na instrumencie to na pewno i śpiewa poprawnie, natomiast z jego barwą głosu bywa różnie.

— S.O. Czy poza kształceniem ogólnym i doskonaleniem muzycznym pozostaje Ci, choć odrobina czasu na inne zainteresowania? Jak dużo słuchasz muzyki dziennie i co stanowi Twoje hobby?

— M. O. Mam dużo czasu wolnego – wystarczy odpowiednio rozplanować swoje obowiązki. Muzyki słucham, kiedy tylko mogę. Najczęściej, kiedy jadę lub wracam ze szkoły i podczas nauki.

— S.O. Jaki gatunek muzyki oraz jaki instrument muzyczny, piosenka oraz książka najbardziej Ciebie interesuje?

— M.O. Najbardziej lubię muzykę z lat 60. XX w., która przebojami ożywiła polski rynek muzyczny. Spośród wielu instrumentów przeżywających swój rozkwit bardzo lubię dźwięk klawesynu. Jeśli chodzi o książki, to czytam dużo, ale nie mam ulubionego gatunku.

— S.O. Jakim przedmiotem lub jakim działem nauki interesujesz się najbardziej? Czy po zakończeniu nauki w szkole muzycznej II st. marzysz o studiowaniu swego instrumentu?

— M.O. Najbardziej interesuję się historią muzyki, a w planach mam studiowanie skrzypiec.

— S.O. Czy to, co wyniosłaś ze Szkoły Muzycznej w Szczuczynie było wystarczającą wiedzą do kontynuowania nauki w kolejnej szkole muzycznej – w Białymstoku?

— M.O. Tak, wiedzę miałam na bardzo wysokim poziomie, co zawdzięczam szczuczynskiej szkole muzycznej.

— S.O. Czy masz jakieś przesłanie dla muzycznie utalentowanych dzieci i młodzieży, i czym zachęcisz ich do pójsia śladami podobnymi do Twoich?

— M.O. Owszem, warto się uczyć i pracować nad sobą, bo można osiągnąć – co tylko się chce.

— S.O. Czy masz już sprecyzowane dążenie do osiągnięcia wymarzonego zawodu? Kim chcesz być w przyszłości?

— M.O. Kto wie...? Nie wybiegam tak daleko w przyszłość.

— S. O. Dziękuję Ci za udzielenie wyjaśnień ułatwiających pokonanie drogi do osiągnięcia życiowego celu przez dzieci muzycznie uzdolnione.

— M. O. Ja również bardzo dziękuję za rozmowę.

*Z uczennicą PSM rozmawiał – Stanisław Orłowski*

*Źródło: e-Grajewo.pl*

## Kierownik Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. J.S. Bacha w Grajewie Filii w Szczuczynie informuje o naborze kandydatów do szkoły na rok 2015/2016

Przyjmujemy uczniów w wieku 6-9 lat na następujące instrumenty:

✓ fortepian

✓ skrzypce

✓ akordeon

Ważne terminy:

15.05.2015 r. (piątek) – Dzień otwarty szkoły od godz. 15<sup>00</sup>

16.05.2015 r. (sobota) – Zajęcia przygotowawcze dla Kandydatów do szkoły godz. 11<sup>00</sup>

22.05.2015 r. (piątek) – Egzamin wstępny do szkoły godz. 15<sup>30</sup>

Dodatkowych informacji można uzyskać u Kierownika Filii Elżbiety Jerulank, tel. 86 272 51 46



## SPORT

## Zakochani w zapasach w Szczuczynie

168 dziewcząt i chłopców z dziewięciu klubów woj. podlaskiego i ościennych, a także przedstawicielek Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Kraśniku zgromadziło się w dniu 14 lutego 2015 roku w hali Gimnazjum Publicznego w Szczuczynie, aby wziąć udział w Mistrzostwach Województwa Podlaskiego w zapasach w stylu wolnym o Puchar Burmistrza Szczuczyna.

Współorganizatorami Mistrzostw byli: Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Podlaskie Zrzeszenie LZS, Urząd Miejski w Szczuczynie, MLUKS „GWIAZDA” przy Urzędzie Miejskim w Szczuczynie oraz Bank Spółdzielczy w Szczuczynie. Wkład w organizację Mistrzostw miały również Spółdzielnia Mleczarska „MLEKPOL” w Grajewie, Szkoła Podstawowa w Szczuczynie, Publiczne Gimnazjum w Szczuczynie oraz Szkoła Podstawowa w Niedźwiadnej. Zawody zaszczylicili swoją obecnością Jarosław Augustowski – Starosta Grajewski, Artur Kuczyński – Burmistrz Szczuczyna, Władysław Kierdelewicz – członek Zarządu Polskiego Związku Zapaśniczego i sędzia główny zawodów, Elżbieta Skalimowska – wiceprzewodnicząca Podlaskiego Zrzeszenia LZS, Karol Łebkowski – Przewodniczący Kolegium Sędziów przy PZZ oraz Joanna Kosielska – przedstawicielka portalu internetowego e-Grajewo oraz wielu radnych Rady Miejskiej w Szczuczynie. W pięknie przystrojonej hali w obecności młodych adeptów zapaśniczego rzemiosła, gospodarze po złożeniu meldunku przez sędziego głównego wyróżnili najlepsze zawodniczki za wyniki sportowe osiągnięte w 2014 roku.

Okolicznościowe statuetki oraz dyplomy uznania otrzymali z rąk Jarosława Augustowskiego – Starosty Grajewskiego oraz Artura Kuczyńskiego – Burmistrza Szczuczyna ubiegłoroczne brązowe medalistki Mistrzostw Polski tj. Ewa Alicka i Magdalena Drobińska. Otrzymały one również upominki od sponsorów – Tomasza Mioduszewskiego i Barbary Marcinkiewicz. Przy tej okazji Jarosław Augustowski i Joanna Kosielska – przedstawicielka portalu internetowego e – Grajewo ogłosili, że tytuł „Najpopularniejszego Sportowca Roku 2014 powiatu grajewskiego „przypadł naszej wychowance Ewie Alickiej. Warto podkreślić, iż Ewa już trzeci rok z rzędu zdobywa medale



Mistrzostw Polski tj. w 2012 w Gorlicach – medal brązowy, w 2013 w Zgierzu – medal srebrny oraz w 2014 w Chęcinach – medal brązowy.

Następnie okolicznościowymi statuetkami oraz dyplomami uznania i upominkami wyróżnione zostały również przez Starostę Grajewskiego – Jarosława Augustowskiego, Burmistrza Szczuczyna – Artura Kuczyńskiego i Prezesa Klubu – Radosława Trzcińskiego najlepsze młodzieckie miejscowego klubu zapaśniczego w 2014 roku, medalistki Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodziczek Regionu „D”, tj. Paulina Tyszka, Julia Łochowska, Emilia Bagińska, Ewelina Gąsiewska i Kinga Zielińska. Upominki od firmy „SASS” w Grajewie wręczyła osobiście Barbara Zielińska – żona byłego zapaśnika „WISSY” Szczuczyn – Kazimierza Zielińskiego. Przekazała ona również upominek od tej firmy instruktorom Iwonie i Grzegorzowi Zańko. Zarząd Klubu wręczył również podziękowania obecnym na zawodach sponsorom, a między innymi Bożenie Wysockiej, Andrzejowi Skrodzkiemu, Markowi Hanc, Barbarze Zielińskiej – przedstawicielce firmy „SASS”, Adamowi Tyszką, Jackowi Malejko, Barbarze Marcinkiewicz, Jolancie Łukowskiej – przedstawicielce PPS „SPOŁEM” w Grajewie i Piotrowi Kurzątkowskiemu.

Zanim rozpoczęły się walki w części artystycznej w utworze zespołu LEMON pt. „Napraw” zaprezentował się Mateusz Wojsław, a następnie duet taneczny w składzie Anna Ignatowicz i Adrianna Zańko wykonując piękny układ dancehallowy. Już po pierwszych walkach widać było, że turniej będzie stał na wysokim poziomie. Zawodami zainteresowała się również TVP



➔ Białystok, która również rozreklamowała naszą imprezę oraz tę piękną dyscyplinę sportową. Podczas zawodów można było zobaczyć tablicę świetlną wyników, jaką pozyskał Klub ze środków UE w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 oraz rolap pozyskany dzięki współpracy z Ośrodkiem Wsparcia Ekonomii Społecznej w Łomży.

Walki przyniosły młodym zawodniczkom i zawodnikom wiele emocji, a w konsekwencji medale. Nasi zdobyli łącznie 26 medali, w tym 13 złotych: Sylwia Szmyglewska kat. 38kg, Paulina Tysza kat. 40, Emilia Bagińska kat. 48kg, Zuzanna Łukowska kat. 52kg, Julia Łochowska kat. 57kg, Agnieszka Dziegielewska kat. 62kg, Magdalena Drobińska kat. 48kg, Ewa Alicka kat. 67kg, Anna Czyżyńska kat. 72kg, Adrian Dutkiewicz kat. 43kg, Jakub Żebrowski kat. 64kg, Martin Wesołowski kat. 73kg i Damian Trojanowski kat. 55kg. Trzy srebrne: Oliwia Żebrowska kat. 57kg, Przemysław Kosykowski kat. 35kg, Tomasz Szmyglewski kat. 35kg oraz 10 brązowych : Ewelina Gąsiewska kat. 37kg, Kinga Zielińska kat. 44kg, Karolina Zamojska kat. 55kg, Jakub Brzostowski kat. 31kg, Kacper Świderski kat. 33kg, Krystian Sulewski kat. 35kg, Jan Tysza kat. 35kg, Paweł Danowski kat. 47kg, Mateusz Trojanowski kat. 74kg oraz Mateusz Podbielski kat. 96kg. Pozostali



walczyli dzielnie, lecz nie sprościli wymaganiom stawianym przez przeciwników. W klasyfikacji drużynowej chłopców zwyciężył MLUKS „MOSIR” Grajewo, który wyprzedził UAKS „PODLASIE” Białystok oraz LUKS „ORZEŁ” Karolewo. W klasyfikacji dziewcząt zwyciężył MLUKS „GWIAZDA” Szczuczyn, który wyprzedził LMUKS „OLIMPIK” Suwałki i UAKS „PODLASIE” Białystok.

Po zawodach okazało się, że w dniu „zakochanych” młodzież nie tylko była zakochana w zapasach, pojawiły się nowe związki, których rozwój będzie można obserwować na Facebook oraz na kolejnych zawodach, zgrupowaniach itp.

*G. Zarińko*

## V HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ im. Emila Świderskiego

W dniu 24 stycznia w hali sportowej Publicznego Gimnazjum w Szczuczynie odbył się zorganizowany przez Miejski Ludowy Klub Sportowy „Wissa” V HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ im. Emila Świderskiego o Puchar Prezesa Spółdzielni Mleczarskiej „MlekoPol” w Grajewie. W turnieju uczestniczyło 8 drużyn podzielonych na dwie grupy.

W półfinałach osiągnięto rezultaty:

Magnat Juchnowiec Kościelny – Promień Mońki 3:2  
Dąb Dąbrowa Białostocka – Przyjaciele Emila 4:1

O końcowych lokatach turnieju rozstrzygnęły mecze:

— o 7 miejsce: Wissa Szczuczyn – Pojezierze Prostki 2:2 w rzutach karnych 2:1;

— o 5 miejsce: Sparta Augustów – Mazur Pisz 4:1;

— o 3 miejsce: Przyjaciele Emila – Promień Mońki 1:1 w rzutach karnych 2:1.

W turnieju zwyciężyła drużyna **Magnata Juchnowiec Kościelny**, która w finale pokonała 4:1 drużynę Dębu z Dąbrowy Białostockiej.

Końcowa kolejność turnieju:

1. Magnat Juchnowiec Kościelny – IV liga
2. Dąb Dąbrowa Białostocka – III liga
3. Przyjaciele Emila
4. Promień Mońki – IV liga
5. Sparta Augustów – IV liga
6. Mazur Pisz – klasa okręgowa
7. Wissa Szczuczyn – IV liga
8. Pojezierze Prostki – klasa okręgowa.

Najlepszym bramkarzem został wybrany Marcin Zyskowski – Przyjaciele Emila.

Miano najlepszego zawodnika otrzymał Patryk Fabiszewski – Magnat Juchnowiec Kościelny, zaś królem strzelców został Marcin Dzikowski zdobywca 7 bramek – Dąb Dąbrowa Białostocka.



Miejski Ludowy Klub Sportowy „Wissa” w Szczuczynie uprzejmie informuje o:

– terminach meczów **Seniorów** w IV Lidze podlaskiej, rozgrywanych w rundzie jesiennej sezonu 2014/2015 na Stadionie Miejskim w Szczuczynie ul. Sportowa 4.

|                                    |                                    |
|------------------------------------|------------------------------------|
| Wissa Szczuczyn - KS Michałowo     | 4.04.2015 godz. 16.00 (sobota)     |
| Wissa Szczuczyn - Sokół Sokółka    | 18.04.2015 r. godz. 16.00 (sobota) |
| Wissa Szczuczyn - Wigry II Suwałki | 01.05.2015 r. godz. 17.00 (piątek) |
| Wissa Szczuczyn - Pogoń Łapy       | 16.05.2015 r. godz. 12.00 (sobota) |
| Wissa Szczuczyn - Gryf Gródek      | 23.15.2015 r. godz. 17.00 (sobota) |
| Wissa Szczuczyn - Sparta Augustów  | 13.06.2015 r. godz. 17.00 (sobota) |

– terminach meczów II ligi kobiet w grupie mazowieckiej, rozgrywanych w rundzie jesiennej sezonu 2014/2015 na Stadionie Miejskim w Szczuczynie ul. Sportowa 4.

|                                   |                                       |
|-----------------------------------|---------------------------------------|
| Wissa Szczuczyn - KS Teresin      | 29.03.2015 r. godz. 14.00 (niedziela) |
| Wissa Szczuczyn - KS Radomsko     | 25.04.2015 r. godz. 16.00 (sobota)    |
| Wissa Szczuczyn - DAF Płońsk      | 9.05.2015 r. godz. 16.00 (sobota)     |
| Wissa Szczuczyn - KU AZS Warszawa | 23.05.2015 r. godz. 17.00 (sobota)    |
| Wissa Szczuczyn - Promień Mońki   | 07.06.2015 r. godz. 16.00 (sobota)    |

– terminach meczów Juniorów młodszych w grupie I podlaskiej, rozgrywanych w rundzie jesiennej sezonu 2014/2015 na Stadionie Miejskim w Szczuczynie ul. Sportowa 4.

|                                     |                                       |
|-------------------------------------|---------------------------------------|
| Wissa Szczuczyn - Sparta Augustów   | 02.05.2015 r. godz. 13.00 (sobota)    |
| Wissa Szczuczyn - Orzeł Kolno       | 23.05.2015 r. godz. 14.00 (sobota)    |
| Wissa Szczuczyn - Krypnianka Krypno | 31.05.2015 r. godz. 16.00 (niedziela) |